Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 47. Kraków, czwartek 16. lutego 1922 r. Rok V.

Wściekły pies na ulicach Krakowa.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Przedłużenie pracy w handlu

Warszawa (tel. M.). — Nowela do ustawy o przedłużeniu pracy w handlu została dziś przyjęta w trzeciem czytaniu. Stało się to wbrew zjednoczonej opozycyi lewicy robotniczej, której pospieszyli z pomocą nietylko Tugutowcy i Stapińczycy, ale nawet zasiadający w prawem centrum Chadecy. Pan Czerniewski okazał się tym razem bardziej zagorzałym obrońcą sprawy robotniczej, niżeli socyaliści, gdyż zażądał imiennego głosowania nietylko nad ustawą samą, ale również i nad poszczególnymi artykułami. Miało to być rodzajem obstrukcyi technicznej, która jednak nie osiągnęła celu. Większość sejmu stanęła na tem stanowisku, że zamykanie sklepów w porze obiadowej jest wielką niedogodnością dla szerokiego ogółu, nie wyłączając również robotników, gdy tymczasem nowela, uchwalona zupełnie nie krzywdzi personalu handlowego, albowiem czas pracy tego personalu jest ograniczony w dalszym ciągu do ośmiogodzinnej pracy dziennie.

Wrzenie strajkowe w Niemczech nie ustaje

Berlin (AW). **Wrzenie wśród pracowników kolejowych nie ustaje.** Opiera się ono na rzekomo bardzo surowych i w wielkiej ilości przeprowadzanych **dochodzeniach dyscyplinarnych przeciw uczestnikom ostatniego strajku.** Kolejarze twierdzą, że dochodzeń tych wytoczono 30.000. Związek zawodowych pracowników kolejowych wystosował do kanclerza Rzeszy memoryał, domagający się przeprowadzenia dochodzeń dyscyplinarnych w liberalnych ramach, uchwalonych **przez gabinet** Rzeszy. Na wypadek niezastosowania się rządu do tego żądania, **grożą kolejarze wybuchami lokalnych strajków** w poszczególnych okręgach dyrekcyjnych, a nawet i **wybuchem strajku generalnego.**

Kary za strajk

Berlin (PAT). Wedle doniesień związku państwowego kolejarzy, wdrożono przeciwko 17 urzędnikom postępowanie dyscyplinarne. 15 urzędników zwolniono ze służby, z powodu udziału w strajku

Przesilenie rządowe w Niemczech

Berlin (PAT) **Przesilenie rządowe, wytworzona wskutek postawienia kwestyi zaufania przez kanclerza Wirtha, do tej pory nie jest jeszcze wyjaśnione.** W kołach parlamentarnych nie przeprowadzono jeszcze kroków, celem narad stronnictw. Dzienniki przypuszczają, że mimo wszystko Wirth uzyska wystarczającą większość, ponieważ część niezawisłych socyalistów i część niemieckiej Partyi ludowej wstrzyma się od głosowania.

Niedoszły wiec bezrobotnych

Warszawa (tel. M.). — Na wtorek był zwołany przez Radę związków zawodowych klasowych wiec w sprawie bezrobocia, na którym mieli przemawiać posłowie socyalistyczni. Wiec nie doszedł do skutku, gdyż na nim nie zjawili się bezrobotni.

Z latarnią Dyogenesa.

Kraków, 15 stycznia.

Gabinet p. Ponikowskiego chwieje się poważnie. Zaznaczają się w nim rysy wewnętrzne na tle niesnasek między p. Michalskim a kilku jego kolegami — i jednocześnie biją weń tarany z zewnątrz, z prawicy i z lewicy jednocześnie, zaś centrum przygląda się tej operacyi z uśmiechem zadowolenia.

Sytuacya ta nie jest ani zbyt pocieszającą, ani zbyt ciekawą nawet. Nie jest to żadna niespodzianka. W chwili powiem, gdy p. Ponikowski tworzył gabinet i tak samo, w chwili dzisiejszej, gdy znowu wybucha kryzys — obejmowanie odpowiedzialności za rządy nie było i nie jest rzeczą wdzięczną. Nikt go nie zwalczał, ale i żadne stronnictwo nie brało zań całkowitej odpowiedzialności. Wszystkie kluby i stronnictwa oglądają się na wybory, wolą bowiem przygotować swą kampanię obiecankami na przyszłość, niż wymaganiami znacznych ofiar już teraz. To też najmilszą i najwdzięczniejszą polityką grup sejmowych była i jest obecnie — polityka umywania rąk.

Widocznie jednak nawet na tej linii nie mogą się dość długo kluby sejmowe utrzymać. I oto jesteśmy znowu świadkami rozpoczynającej się wielkiej ofenzywy, do której daje hasło wystrzałem z działa ciężkiego kalibru „Gazeta Warszawska", organ „narodowej demokracyi. Jakiż jest jednak cel obecnego przesilenia? Obalanie gabinetu jest rzeczą zrozumiałą, jeśli to czynią ci, którzy mają zamiar i odwagę sami sięgnąć po rządy. Wówczas mają oni prawo powiedzieć rządowi istniejącemu:

— „Usuń się — bo źle rządzisz. — Ja chcę zająć twoje miejsce — bo chcę „rządzić lepiej".

Ale żadna z grup, które zapowiadają obecnie decydującą walkę pp. Michalskiemu i Ponikowskiemu — nie ma bynajmniej ni zamiaru, ni odwagi, ni siły, by stworzyć nowy rząd. Jest to więc obalanie gabinetu obecnego nie w tym celu, by utworzyć lepszy, ale tylko dla samej przyjemności obalania. Taka akcya nigdy państwu korzyści nie przyniesie.

Zarzuty przeciw obecnemu rządowi — mają nieraz dużo racyi — bezstronność przyznać to każe. Można mieć cały szereg zupełnie słusznych zastrzeżeń zarówno, co do polityki p. Skirmunta, jak i co do niektórych posunięć p. Michalskiego — ale czy znajdzie się taki człowiek w Polsce, któryby się podjął stworzyć rząd lepszy? Wątpimy. Jeśli obecny gabinet u-

padnie, to musimy się liczyć z tem, że przesilenie będzie niesłychanie długie i ciężkie. Nowego premiera trzeba będzie szukać chyba wzorem Dyogenesa w biały dzień — po ulicach, — bo w normalny sposób, w łonie Sejmu nie znajdzie się go napewno.

W przeddniu ukończenia rokowań śląskich, w przeddniu konferencyi genueńskiej i w okresie ważnych posunięć związanych ze zwołaniem Sejmu wileńskiego — taki długotrwały, przewlekły, kryzys gabinetowy przyniósłby tylko szkodę Rzeczypospolitej.

Ci, którzy prowadzą dziś zaciekły atak na pozycyę obecnego gabinetu — nadwyrężają i naszą sytuacyę wewnętrzną i naszą pozycyę na terenie międzynarodowym. I dlatego należy stwierdzić — że źle się oni zasługują Rzeczypospolitej.

O wspólne postępowanie Francyi, Małej Ententy i Polski

Celem — obrona traktatu wersalskiego.

Paryż (PAT. Havas). Prasa uważa odroczenie konferencyi genueńskiej za rzecz coraz bardziej prawdopodobną. **Tendencye francuskie w tym względzie pokrywają się z opinią małej ententy, która pragnie mieć dość czasu dla przygotowania się do wzięcia udziału w obradach.** „Petit Parisien" podaje, że w czasie wczorajszych narad z Poincarem, minister Benesz zaproponował, aby rzeczoznawcy czechosłowaccy zaproszeni zostali na konferencyę rzeczoznawców. **Rząd czechosłowacki** ogranicza się obecnie do podkreślenia **konieczności porozumienia się państw sprzymierzonych co do zasadniczych kwestyi przed otwarciem konferencyi w Genui**, o ile się chce uniknąć niespodzianek. **Benesz** ma zamiar **zażądać od rządu angielskiego przyznania małym państwom prawa do wzięcia udziału w pracach rzeczoznawców.** „Echo de Paris" podkreśla, że **rządy w Pradze, Warszawie, Belgradzie i Bukareszcie, które mają powziąć decyzyę co do wspólnej linii postępowania, powinny mieć czas do uzgodnienia swych poglądów na sprawy, wchodzące w program konferencyi genueńskiej. Wszystkie te państwa będą musiały bronić praw, wynikających z traktatu wersalskiego i żądać dla siebie prawa veto w stosunku do układów i zobowiązań, powziętych za ich plecami.**

Dr. Benesz w Paryżu

Paryż. (PAT) Havas. Czeskosłowacki prezydent ministrów **dr Benesz**, który bawi tu od niedzieli, odbył **konferencyę z prezydentem ministrów Poincarem.** Wedle „Petit Parisien" dr Benesz oświadczył, że w celu uniknięcia wszelkich niespodzianek byłoby konieczne, aby państwa sprzymierzone porozumiały się z góry co do najważniejszych punktów, które w Genui przyjdą pod obrady. **Dr Benesz** opuści w najbliższym czasie Paryż i **uda się do Londynu, aby przedstawić rządowi angielskiemu stanowisko małej koalicyi w kwestyi konferencyi genueńskiej.**

—ooo—

Odroczenie konferencyi genueńskiej zależne od Włoch

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu pod datą 13 bm.: W izbie gmin odpowiedział Lloyd George na interpelacyę, że **do tej chwili nie ma jeszcze mowy o odroczeniu konferencyi w Genui. Zależy to w pełni od rządu włoskiego.** Nie ustalono jeszcze, kto będzie reprezentował Anglię **na** konferencyi. —

Francya żąda dopuszczenia Polski na konferencyę przygotowawczą

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Ambasador francuski w Londynie otrzymał polecenie, aby w angielskim urzędzie spraw zagranicznych przedstawił pogląd rządu paryskiego **na konferencyę rzeczoznawców**, mianowicie, że **Francya zgadza** się zgodnie z porozumieniem osiągniętem w Cannes **na propozycyę angielską**, wolałaby jednakże, aby stosownie do tego, co ułożono w Cannes, **obrady odbyły się w Paryżu a nie w Londynie,** jak to zaproponowała Anglia. **Francya wyraża dalej życzenie, aby na obrady te zaproszono także Polskę i państwa małej ententy.** Wreszcie ambasador francuski zawiadomił rząd angielski, że **Francya oczekuje rychłej odpowiedzi na memoryał Poincarego**, ponieważ co do kwestyj, poruszonych przez Poincarego, należy się porozumieć **niezależnie od konferencyi rzeczoznawców.**

W Wilnie - jest i będzie Polska

Generalna dyskusya w Sejmie wileńskim nad formułą orzeczeniową. — Programem enuncyacya przedstawiciela większości stronnictw.

Wilno. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi generalnej nad formułą orzeczeniową pierwszy zabrał głos jako mówca programowy w imieniu Rad ludowych poseł Janikowski.

MOWA POSŁA JANIKOWSKIEGO,

uzasadniającego rezolucyę, zgłoszoną w imieniu większości stronnictw Sejmu, miała istotnie charakter programowej enuncyacyi, której myślą przewodnią było w imieniu całej Wileńszczyzny stwierdzenie, że (jak się wyraził mówca)

W WILNIE JEST I BĘDZIE POLSKA.

W ciągu szczegółowego uzasadniania rezolucyi mówca **złożył hołd męstwu armii polskiej i jej Wodzowi Naczelnemu, Józefowi Piłsudskiemu**, co posłowie przyjęli okrzykami: Niech żyje Piłsudski! i powstaniem z miejsc.

Józef Piłsudski — mówił — syn tej ziemi, **jest mężem, który całą mocą swoją pomagał Orłu Białemu rozpostrzeć skrzydła wtedy, kiedy Ojczyzna zmartwychpowstała.** Pomagał, aby Orzeł Biały poszybował dalej lotem wskazanym przez Jagiellonów. Józef Piłsudski, wódz naszej armii, prowadził dawnymi szlakami Orlęta nasze, armię naszą. **Z wielkich myśli, czynów poszczególnych mężów i z poszczególnych fragmentów złożyła się wielka całość i zbudowała obecna** Rzeczpospolita **Polska.** W związku z **faktem uwolnienia Wilna mówca składa gorący hołd gen. Żeligowskiemu, przyjęty owacyjnie.**

W dalszym ciągu omawia poseł Janikowski w myśl rezolucyi

STOSUNEK DO ROSYI

zaznaczając, że niewola rosyjska odpłynęła, **panowanie Rosyi ustało raz na zawsze,** co stwierdza się wobec świata całego w przekonaniu, że akt ten nie dopuści do żadnej pod tym względem dyskusyi.

W odniesieniu do

PRETENSYI KOWIEŃSZCZYZNY

mówca zaznacza, że t. zw. **republika litewska nie ma nic wspólnego z Wielkiem Księstwem Litewskiem.** Jest tylko jego drobną cząstką, odpowiadającą co najwyżej dawnemu Księstwu Żmudzkiemu, a nie mająca prawa rościć sobie pretensyi do spadkobrania wielkiej tradycyi jagiellońskiej nad ziemią wileńską. **Połączenie się zaś Ziemi wileńskiej z Polską nie jest żadną aneksyą, lecz tylko powrotem do Ojczyzny,** wskutek czego powinno nastąpić natychmiast

PRZEJĘCIE WŁADZY PRZEZ RZECZPOSPOLITĘ POLSKĄ.

Co zaś tyczy się **żądań Sejmu wileńskiego,** jest on (zdaniem mówcy) powołany nie tylko do wyrażenia woli ludności, ale również dla praktycznego jej wykonania i przypilnowania.

Rola nasza będzie skończona dopiero wówczas, gdy ziemia wileńska zostanie zespoloną z Rzeczpospolitą Polską i objętą nietylko przez jej zwierzchnią władzę, ale przez jej rządy faktyczne.

Następnie poddaje mówca krytyce stanowisko rządu kowieńskiego, którego polityka zostaje wybitnie pod wpływem Berlina. **Musimy czekać na ostrzeżenie Litwinów, na zwalenie rządów niemieckich** i na rezygnacyę z sięgania po ziemie, **które** nie są litewskie

Podniosłą mowę po podkreśleniu wzniesienia się stronnictw ponad partyjny interes, w szczególności patryotycznego **stanowiska** P. P. S. zakończył słowami:

Musimy sobie, szanowni panowie, uprzytomnić, że w chwili obecnej odwracamy kartę naszej historyi i na stronie niezapisanej stawiamy **jedno, ale wielkie** słowo, które przyświecało nam w duszy i które obecnie chcemy przedłożyć światu całemu. Sprowadza się ono do bardzo prostego stwierdzenia, że **tutaj jest i będzie Polska** (Oklaski).

MOWA POSŁA JASIŃSKIEGO.

Jako drugi mówca programowy zabrał głos poseł **Zbigniew Jasiński (Zespół stronnictw narodowych),** który zaznaczył, że w stosunku do deklaracyi zasadniczej, którą Sejm nasz ma powziąć, wykazuje się w sposób zupełnie dobitny, że są **dwa ujęcia i dwa stanowiska** w odniesieniu do kwestyi wileńskiej.

OBA KIERUNKI STOJĄ NA TEM SAMEM STANOWISKU, ŻE ZIEMIA WILEŃSKA MUSI SIĘ STAĆ CZĘŚCIĄ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,

a równocześnie między tymi kierunkami **jest różnica ogromna w szczegółach.** Obóz, do którego mówca należy, stoi na stanowisku, że **połączenie z Rzecząpospolitą powinno być bezwzględne, i że ziemia wileńska nie ma zachować żadnego cienia odrębności.**

Następnie przemawiali posłowie: **Nusbaum** (Rady ludowe), **Abramowicz** (Demokracya), **Świechowski** (P. S. L.), **Raszkowski** (Zespół stron. i ugrup. narod.). **Chomiński** (Odrodzenie-Wyzwolenie), oraz poseł **Engel** (Zespół stronn. narod.).

O godzinie 22'5 zamknięto posiedzenie, wyznaczając plan prac komisyi dnia następnego.

Szóste posiedzenie Sejmu

Wilno. (PAT) Po otwarciu szóstego posiedzenia sejmu marszałek Lokucijewski polecił odczytać **memoryał delegacyi ludności pasa neutralnego** komunikujące, że sprawa memoryału poruszoną będzie po rozpatrzeniu przez komisyę polityczną. **W dalszym ciągu generalnej debaty**

POSEŁ JACHIEWICZ, WŁOŚCIANIN Z POWIATU ŚWIĘCIAŃSKIEGO

omówił prześladowania ziemi wileńskiej **za rządów** rosyjskich, podnosząc wielkie **znaczenie,** jakie ma dla Ziemi wileńskiej **osoba i działanie** Józefa Piłsudskiego oraz znaczenie **czynu gen.** Żeligowskiego.

Sowiety boją się poruszenia spraw narodowościowych

Moskwa (AW). **Rezolucya angielskich partyi robotniczych,** zgłoszona na konferencyę genueńską, a **domagająca się uznania niezawisłości Gruzyi, wywołuje popłoch w kołach sowieckich.** Obawiają się one, że przy sposobności omawiania tego w losku wysuną się i **inne problemy narodowościowe Rosyi.** Prasa sowiecka zapowiada wobec tego podniesienie przez przedstawicieli sowietów w Genui sprawy narodowościowej w koloniach poza-europejskich państw zachodnich.

Konferencya państw sukcesyjnych

Wiedeń (PAT). Kierownik oddziału likwidacyjno-traktatowego przy poselstwie polskiem w Wiedniu, Dr. Zbigniew Smolka, wyjechał wczoraj do Rzymu, celem wzięcia udziału w konferencyi państw sukcesyjnych, jako delegat państwa polskiego.

Międzynarodowa konferencya kolejowa

Medyolan. (PAT) Telegraphen Comp. W ciągu najbliższego tygodnia rozpocznie się w Meranie pod przewodnictwem włoskiego dyrektora kolei państwowej międzynarodowa konferencya kolejowa, w której wezmą udział delegacye Austryi, Szwajcaryi i Niemiec. Celem tej konferencyi będzie przestudyowanie międzynarodowego rozkładu jazdy i taryf. W związku z konferencyą w Genui odbędzie się we Włoszech wielka międzynarodowa konferencya kolejowa, na którą otrzymują zaproszenie wszystkie państwa świata.

—ooo—

Ciekawa dewiza Piusa XI.

Jak donoszą dzienniki paryskie, — msgr. Ratti, zostawszy arcybiskupem Medyolanu i kardynałem Medyolanu, — musiał wybrać sobie herb, który każdy kardynał, jako książę Kościoła, posiada. Nowy kardynał przybrał tedy dawny herb starożytnego rodu Rattich, na którym widniała dewiza: „Raptim transit". (Szybko przemija). I rzeczywiście arcybiskup medyolański już po pięciu miesiącach opuścił to miasto, aby nigdy już doń nie wrócić.

Opowiadają też anegdotę, że gdy kardynał Ratti odjeżdżał do Rzymu na konklawe, jeden z otaczających go księży rzekł: „Eminencyo, jeśli Eminencya zostanie zamknięty w Watykanie, — to można będzie powiedzieć: „Oto został schwytany, jak szczury w pułapkę". (Była to gra słów: „Ratti" oznacza po włosku: szczury). Kardynał na to odpowiedział znacząco: „Nie obawiaj się, księże, — znam wszystkie tajemnice wyjścia stamtąd".

Czy papież spełni słowa kardynała? — Niektórzy twierdzą, że tak, bo już przy błogosławieństwie pierwszem wyszedł na zewnątrz bazyliki świętego Piotra — i nie pozostał, — tak jak poprzedni papieże, — zamknięty wewnątrz katedry.

Watykan żąda od Włoch 20 milionów lirów.

Dziennik „Il. Mondo" donosi, że mgr. Gnerri przedstawił włoskiemu ministeryum skarbu w imieniu skarbu papieskiego żądanie, by rząd włoski uznał i zobowiązał się do wypłacenia Watykanowi sumy pół miliona lirów, należnych skarbowi papieskiemu tytułem „rekompensat" od Hiszpanii i dochodów z wakujących kolegiów. Sumy te wpłynęły z Hiszpanii do skarbu włoskiego, choć przeznaczone były dla stolicy apostolskiej, która przy tej sposobności reklamuje i dawne należności z tego samego tytułu i żąda od rządu włoskiego ogółem 20.000.000 lirów.

„Popolo Romano" twierdzi, że w razie odmowy przewidziana jest interwencya rządu hiszpańskiego.

Francya w takim samym kłopocie jak Polska.

Liczba urzędników miała być zmniejszona o 50000. — Rząd nie może sobie dać rady z tą sprawą.

P. Charles Laurent, sekretarz federacyi francuskich związków urzędniczych, ogłasza w „Matin'ie" artykuł, świadczący, że rząd francuski ma takie same kłopoty ze sprawą wprowadzenia oszczędności w dziedzinie administracyi i z redukcyą stanu urzędniczego, jak i rząd polski.

Komisya finansowa parlamentu francuskiego uchwaliła bowiem wniosek, żądający zredukowania w ciągu roku bieżącego liczby urzędników administracyjnych o 50 tysięcy osób. — W myśl wniosku tego rząd miał wydać najpóźniej do dnia 1 lutego dekret, kontrasygnowany przez prezydenta ministrów i ministra skarbu, a zawierający plan wprowadzenia tej redukcyi w życie. Tymczasem dzień 1 lutego minął już dawno, — a dekret się nie ukazał.

Władze administracyjne, — jak pisze p. Laurent, — szukają gorączkowo sposobów, któreby pozwoliłyby zmniejszyć liczbę tych ofiar, przeznaczonych na ofiarę bożkowi „Redukcyi". Lecz cyfra obowiązująca jest bardzo wysoka, — jak to dopiero teraz spostrzeżono, — a z drugiej strony różne „wpływy" i „protekcye" działają z wytężeniem, aby ocalić różne głowy przed grożącą im egzekucyą.

To, że rząd nie wydał dekretu we właściwym czasie, jest dowodem jego bezsiły i bezradności w tej sprawie. Ale, — pisze p. Laurent, — czy komisya finansowa Izby, uchwalając swoją rezolucyę, — istotnie sądziła, że rozpoczyna dzieło poważne?

— Jakże bowiem zaczynać składanie hekatomb „ze szczytu św. Biurokracyusza", jeśli przedtem nie zostaną naprawione stare błędy i metody pracy nie zostaną unowocześnione? Jak zmniejszyć ilość tych tak pogardliwie nazywanych „skrybów", gdy nadal ta sama ilość papierów, aktów i „kawałków" musi być wypełniona?

Dlatego też, jeśli się chce zastosować oszczędności w administracyi, — należy ją najpierw zreorganizować i uczynić bardziej nowoczesną. Reorganizacyę tę zaś można przeprowadzić tylko w ścisłej współpracy z przedstawicielami odpowiednich grup urzędniczych.

* * *

Tak pisze „Matin" o planowanych oszczędnościach w administracyi francuskiej. Uwagi jego są słuszne i w zastosowaniu do Polski. Dobrze byłoby, gdyby je znał rząd i p. Michalski, który redukuje policyę, w czasie gdy właśnie najbardziej znów rozkwita bandytyzm i wprowadza, niekiedy zbyteczne i tylko pozornie dające oszczędność, redukcye.

Zmniejszenie aparatu urzędniczego jest rzeczą i u nas konieczną, oszczędność musi być zastosowana, — **ale czynić to należy ostrożnie, aby nie obezwładnić całej machiny państwowej.**

Powódź fałszywych banknotów w Europie.

Olbrzymi spisek międzynarodowy z siedzibą w Moskwie — mający na celu rujnowanie finansów Europy.

Trzy wielkie afery fałszerzy pieniędzy miały miejsce ostatnio w Polsce. W Warszawie i we Lwowie fabrykowano dolary, a w kilku miastach Polski różni specyaliści na własną rękę wydawali coraz nowe emisye marek polskich. Jednocześnie niemal we Francyi natrafiono na ślad olbrzymiej organizacyi fałszerzy.

Dwaj jacyś panowie zgłosili się do jednego z większych banków przy bulwarze „des Italiens" i przedstawili do wymiany banknoty angielskie. Urzędnik, badający te banknoty, powziął **podejrzenie co do ich autentyczności i zawiadomił policyę.** Obaj panowie zostali aresztowani w chwili, gdy podnosili z kasy równowartość tych banknotów we frankach, na **sumę dość znaczną, — bo 150.000 franków.** Stwier-

---

Guy de Chantepleure. 16

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Głos dziewczęcia zabrzmiał nagle smutno.

— Kerjeau, czyś ją widział wczoraj, tam... w tej ohydnej jaskini gry?...

Potwierdził to ruchem głowy.

— Miała szczęście, nieprawdaż? Tak, byłam tego pewna... dlatego mi się wydała taką zadowoloną... to jak pijaństwo... Ona, taka przecież niezależna od tego marnie zdobywanego grosza. Bo zresztą nigdy nie myśli o pieniądzach, ta moja matka chrzestna... jest pod tym względem taka sama, jak ja...

— Nie wydaje mi się jednak, by ci pieniądze zupełnie były obojętne? wtrącił Kerjeau, chcąc zwrócić rozmowę na inne tory i ujrzeć ponownie oczy jej wesołemi.

— Sądzisz tak, dlatego, że je wydaję?... To zupełnie inna sprawa!... pomimo, że nie kocham samychże pieniędzy, to lubię to, co one dają... Ach, myśleć o groszu... pożądać go... to takie brzydkie, nieprawdaż?

— Co do siebie, to mogę, niestety, powiedzieć szczerze, tak jak ty, że nie lubię pieniędzy i mogę nawet dodać, że się obywam z łatwością, bez zbytków, które one dają i bez przyjemności, jakiej doznajesz, wydając je... Lecz powinienem się równocześnie przyznać i do tego również, iż od urodzenia niemal, zmuszony byłem, mniej lub więcej, myśleć o pieniądzach... albowiem nie posiadam ich nigdy dużo...

— Cierpliwości! Twój idealny motor obsypie cię niemi niezawodnie...

— Mój idealny motor, jak go nazywasz, da pieniądze, silną mam przynajmniej w to nadzieję, ale nie mnie, tylko Jerzemu Patain, przedsiębiorcy, u którego jestem podwładnym.

— Więc nie ty będziesz miał finansowe zyski ze swego wynalazku! Ależ to byłoby szczytem niesprawiedliwości, wobec tego, że cała zasługa będzie po twojej stronie.

— To nie będzie bynajmniej niesprawiedliwe... Czy sądzisz, żebym mógł poszukiwanie swoje doprowadzić do dodatniego skutku, gdybym nie znajdował w Patain nietylko, że najwspanialszego warsztatu technicznych studyów i pola do praktyki, ale także i środków do wykonywania prób, oraz urzeczywistnienia swoich pomysłów... to znaczy pieniądze... tak wiele pieniędzy, wiele na to potrzeba.

Szli wzdłuż półkola sklepów, ciągnących się parkiem po obu stronach wielkiego oszklonego hallu i ich wspaniałych wystaw klejnotów, koronek i pełnego artyzmu drobiazgów. Sklepy te zasłaniają szpitalne źródło i jego skwer.

Amy wybrała całą kolekcyę wstawek, potem zachwycona kimonem z koronek du Puy i kołnierzem, w stylu Ludwika XIII., który w pełni uwydatniał wdzięk i doskonałość roboty, zwanej przez miejscowe pracownice „weneckim ściegiem" zdecydowała się kupić jedno i drugie i zbliżyła się do kasy, w zamiarze wyrównania swego rachunku, nie zapytawszy się nawet przedtem o ceny odłożonych przedmiotów.

— Dwieście franków, proszę pani.

Zabrała leciuchną paczkę z wesołym uśmiechem.

— Biorą mnie za twoją żonę, Kerjeau, jakie to zabawne!.. Ten kołnierz jest ładny, nieprawdaż? Wolę koronki od klejnotów... Ach, wyobraź sobie, opowiadał mi pan de Mauve, iż kupował koronki w Bruges w starym, drewnianym domku, w którym wedle tradycyi przemieszkiwał Memling... Pan de Mauve dużo ze mną mówił o Bruges... On wie tyle ładnych, ciekawych rzeczy! Czy byłeś kiedy w Bruges, Kerjeau?

— Byłem.

— Takbym tam chciała pojechać! Bruges stanowi krainę mych marzeń... Popatrz, już jedenasta! Trzeba nam wracać... Prędko... muszę jeszcze kupić parę kwiatów dla mojej matki chrzestnej.

Wstąpili do kwieciarki. Dziewczę kazało związać wielki pęk róż, z dodatkiem aronów i parą czarnych irysów... Lecz otworzywszy portmonetkę zaczęła się śmiać serdecznie, trzymając pięćdziesięciocentymową monetę w ręku.

— Jakie to zabawne!.. oto mój cały majątek, a potrzeba mi piętnastu franków.

Kerjeau, śmiejąc się razem z nią, płacił pospiesznie.

— Jak te pieniądze topnieją, Kerjeau!.. — wywnioskowała zabawiona przygodą. — Wzięłam dziś rano czterysta franków ze sobą... trudno temu dać wiarę istotnie...

— Ależ, — rzekł Kerjeau, — to bardzo proste. Wydałaś przecie u złotnika sto dwadzieścia, a zapłaciłaś za koronki dwieście franków.

— Prawda! Oprócz tego jeszcze czterdzieści w cukierni, a sześćdziesiąt u antykwaryusza i dałam ponadto dziesięć franków jednej biednej kobiecie, która sprzedawała zwiędnięte róże... taka się wydawała biedna, że...

— Czyli razem: czterysta trzydzieści.

Amy śmiała się znowu, trzęsąc swym ukwieconym kapeluszem. (Ciąg dalszy nastąpi).

dziono, że nazywają się oni Eugeniusz Canard i Paweł Pantin de la Guerre. Canard odgrywał tylko rolę pomocnika. Natomiast Paweł Pantin był „reprezentantem generalnym" w Paryżu jakiegoś fałszywego bankiera angielskiego, który wręczył mu 3000 funtów angielskich dla wymienienia na franki. Fakt ten został potwierdzony przez wynik śledztwa, które prowadzi komisarz policyi paryskiej, p. Chaigneau, w Berlinie, gdzie zamieszkuje ów rzekomy bankier angielski. P. Chaigneau prowadzi obecnie badania, mające na celu stwierdzenie, czy Canard i Pantin nie stanowią czasem odłamu wielkiej „organizacyi międzynarodowej dla zujnowania stosunków finansowych Europy". która to organizacya ma podobno siedzibę swoją w Moskwie i z Moskwy otrzymuje środki, ułatwiające jej działalność.

„Matin" przypomina, że Rumunia, Austrya i Polska zalewane są od kilku miesięcy fałszywymi banknotami, co się przyczynia do obniżenia kursu ich walut w niesłychanem tempie. Z drugiej strony powódź tych fałszywych banknotów zdaje się mieć jakiś bliższy związek z Berlinem.

Organizacya ta, — jak podejrzewa policya francuska, — nie jest także obcą sprawie fałszywych tysiącfrankowych banknotów francuskich.

Nowe odkrycie w sprawie Landru!

Dzienniki francuskie zaalarmowały znów publiczność francuską nowemi rewelacyami w sprawie słynnego Landru. Oto — jak pisze „Matin" — przybyli przed kilku dniami do więzienia Świętego Piotra w Wersalu i zażądali widzenia się z Landru panowie: Talamon, adwokat przy sądzie kasacyjnym i de Moro Giafferi, obrońca Landru przy rozprawie, poseł Korsyki. Odbyli oni z uwięzionym naradę w sprawie listu, otrzymanego przez p. Moro Giafferi od p. Hektora Vigoureux, mieszkańca Gambais.

W liście tym p. Vigoureux pisze: „W trzy dni po aresztowaniu Landru byłem świadkiem dziwnego dość wydarzenia. Przechodziłem wówczas przez Gambais, idąc z wioski Bourdonne do wioski Bouley. Doszedłszy do kościoła w Gambais, zwróciłem się w prawo, by dostać się do ścieżki, która wiedzie przez pole w kierunku Bouley i szedłem wzdłuż muru cmentarza kościelnego. W tej chwili

SPOSTRZEGŁEM MIĘDZY GROBAMI JAKIEŚ ŚWIATŁO,

które widoczne było dzięki temu, że mur cmentarny jest bardzo niski. Zdumiony — zacząłem się przyglądać i spostrzegłem pochylonego nad kostnicą, znajdującą się poza zakrystyą, człowieka, którego poznałem natychmiast. Był to P..., syn wybitnej rodziny z Gambais, znany ze swego dziwactwa i nienormalności. Zaciekawiony tem, co on tam robi, ukryłem się za murem i widziałem go wychodzącego z kostnicy z różnemi kośćmi, które szaleniec ten wydawał się starannie badać i dobierać. — Potem wkładał je do skrzynki stojącej obok niego. Następnie zamknąwszy kaplicę

PRZEDOSTAŁ SIĘ ON PRZEZ MUR CMENTARNY,

poszedł ścieżyną, która prowadzi poza willę, wynajmowaną przez Landru, przeszedł przez ogrodzenie, które je otacza i zniknął. Czekałem na niego przez dłuższą chwilę, gdy jednak nie ukazywał się, poszedłem dalej swą drogą.

Być może, że to, co widziałem owej nocy, może się przyczynić do wyjaśnienia sprawy wykrytych w kilka dni później kości ludzkich w willi tego, którego nazywają „Sinobrodym z Gambais."

P. Moro Giafferi oświadczył współpracownikowi „Matina", że list ten przesłał natychmiast prokuratorowi z żądaniem przeprowadzenia śledztwa w sprawie powyższych rewelacyi. Jeżeli zostanie stwierdzona prawdziwość powyższych faktów, wystarczy to do

ZARZĄDZENIA REWIZYI PROCESU.

„Pozatem — oświadczył adwokat-deputowany — udało mi się skłonić mego klienta do podpisania prośby o ułaskawienie. Landru przyrzekł mi, że wypełni tę formalność".

A więc mamy nową fazę w procesie, który tak interesował cały Paryż. Możliwą wobec tego jest rzeczą, że będziemy mieli „proces Sinobrodego" poraz drugi.

Tragedya na zamku la Courangere.

Kochanek żony pada od strzału zazdrosnego męża.

Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich z okolicy Chartres, p. Jakób Bouquerot, stanął przed kilku dniami przed sądem, jako oskarżony o zabójstwo. Młody jeszcze, bo 32-letni człowiek, został w czasie wojny europejskiej ciężko kontuzyowany, w czasie walk w lesie Eparges w roku 1915 przez wybuch granatu.

Podczas pobytu swego w szpitalu w Nicei poznał p. Bouquerot młodą sanitaryuszkę, pannę Boutillier i rozpoczęła się idylla, uwieńczona wkońcu małżeństwem młodego, a bogatego inwalidy z piękną sanitaryuszką.

Lecz szczęście małżeńskie niedługo trwało. Pan Bouquerot udał się wraz ze swą młodą małżonką do swej wiejskiej posiadłości la Courangere. I tu rozpoczęły się niesnaski małżeńskie. Oskarżony twierdzi przed sądem, że to jego żona była przyczyną scen małżeńskich, nie podobało jej się bowiem życie na wsi i zagroziła mężowi zupełnem zerwaniem, jeśli nie zgodzi się na zamieszkiwanie przez 4 miesiące do roku w Nicei.

Natomiast świadkowie oskarżają męża, że był nałogowym pijakiem i pił „jak dziurawa beczka", że był niesłychanie gwałtownym, a nawet chwilami niebezpiecznym.

Także te stosunki małżeńskie skomplikowało jeszcze bardziej przybycie młodego, przystojnego Belga, Pawła Coulon, który zamieszkał u swych braci w sąsiedztwie Courangere. P. Coulon stał się częstym gościem na zamku.

Pewnego wieczoru, gdy po herbacie zamierzał udać się do domu, rozszalała się tak silna burza, że p. Coulon uległ namowom pani domu i został na noc u sąsiadów.

Pani Bouquerot w jego towarzystwie udała się na pierwsze piętro, by zarządzić przygotowanie pokoju gościnnego dla niego. Mąż pozostał na dole, w stanie całkowitej apatyi i jakby bezwładu, który od czasu owej kontuzyi od pewien czas go ogarniał. Leżąc tak w fotelu, jakby pozbawiony woli, miał wrażenie, że słyszał odgłosy westchnień i pocałunków. — Nie był jednak zdolny uczynić najmniejszego ruchu.

Odgłosy takie słyszał tego wieczoru dwukrotnie. Co do ich znaczenia nie miał żadnej wątpliwości — jeden bowiem ze służących zwracał mu oddawna uwagę na to, że zbyt wielka sympatya istnieje między jego żoną a młodym Belgiem.

Rankiem p. Bouquerot udał się, jak zwykle, w pole. Sąsiad zaś wrócił do domu. Jednak o 2-ej popołudniu, gdy mąż wrócił do domu, zastał znów sąsiada przy stole w westibulu zamkowym.

Wówczas — jak twierdzi — cała scena wczorajsza stanęła mu żywo przed oczami. Pchany przez jakąś nieodpartą siłę udał się do sali bilardowej, w której wisiała na ścianie broń, zdjął strzelbę ze ściany, nabił ją i powróciwszy do westibulu, gdzie się znajdował młody Belg wraz z jego żoną — strzelił do niego a bout portant, raniąc śmiertelnie swego istotnego czy urojonego wroga. Ranny zdołał jeszcze przejść przez kilka sal pałacu i zejść do parku, pozostawiając krwawe pasmo za sobą wzdłuż alei. W parku jednak opuściła go reszta sił i padł martwy na gazonie w cieniu wielkiego wiązu.

Obecnie przed sądem rozgrywa się epilog tej sprawy. Zabójca twierdzi, że działał pod przemożnym wpływem bólu i rozpaczy — pewien był bowiem, że żona go zdradza. Małżonka natomiast twierdzi, że nic ją nie łączyło z zabitym.

Cały Paryż z niezwykłem zainteresowaniem oczekuje wyroku w tej sprawie.

* * *

Ostatnie wieści z Paryża donoszą, że p. Bouquerot skazany został przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na **5 lat więzienia**.

Poczta lotnicza Warszawa--Praga--Strassburg--Paryż.

Z dniem 15 b. m. rozpoczyna się przewóz poczty listowej samolotami na przestrzeni Warszawa—Strasburg—Paryż.

Do tego przewozu dopuszczone są przesyłki listowe, t. j. listy, kartki, gazety, druki, papiery handlowe i próbki towarów według międzynarodowych przepisów pocztowych do Francyi i Czechosłowacyi, oraz do krajów zachodnich w przechodzie przez Francyę względnie Czechosłowacyę. W ostatnim wypadku należy w adresie przesyłki podać stacyę końcową samolotu z napisem „par avion de Varsovie a Paris", „par avion de Varsovie a Strasburg" lub „par avion de Varsovie a Prague". Opłata za przesyłki lotnicze składa się z należytości pocztowej, ustalonej dla przesyłek do zagranicy i uiszczonych w znaczkach pocztowych, oraz z należytości dodatkowej za przewóz samolotem, która wynosi za zwykły list wagi 20 gramów do Pragi 50 centymów, czyli według przyjętego na miesiąc luty kursu franka 118 marek polskich, za taki sam list do Strasburga 1 frank czyli 236 marek, do Paryża 1 frank 75 centymów, czyli 413 marek. Przedmioty cięższe podlegają opłatom nieco wyższym. Przesyłki dla poczty lotniczej można nadawać w każdym urzędzie pocztowym. Urzędy wysyłają je zwykłą drogą pocztową do Warszawy, jako punktu zbiorczego dla przesyłek lotniczych. Za opłatą dalszą 50 marek w znaczkach pocztowych można nadawać każdą przesyłkę jako pospieszną.

Odloty z Warszawy i przyloty do Warszawy będą się odbywać codziennie o godzinie 1 popołudniu, o ile warunki atmosferyczne nie staną temu na przeszkodzie. Przeloty będą przerywane w Pradze tak, że narazie przesyłki z Warszawy do Paryża nadejdą dopiero drugiego dnia o godz. 3 min. 30 popołudniu.

W miesiącach następnych będą uskuteczniane przeloty z Warszawy do Paryża i odwrotnie w jednym ciągu i w jednym dniu.

Interwiew z mężem śp. Zapolskiej,

artystą-malarzem Stanisławem Janowskim.

(d) Wskutek tego, że przed kilku dniami w „Gońcu Krakowskim" poruszona została sprawa testamentu ś. p. Gabryeli Zapolskiej, którym obecnie zajmuje się sąd karny we Lwowie, onegdaj wstąpiłem do pracowni malarskiej jej męża p. Stanisława **Janowskiego**, artysty malarza, przebywającego stale w Krakowie. Znanego powszechnie i cenionego mistrza zastałem w chwili, gdy ten wśród legionowych obrazów, stojąc przy sztaludze, śmiałem pociągnięciem pędzla po płótnie, wykończał pejsaż z ostatniej wycieczki swojej do Włoch.

Zdziwionego mojem zjawieniem się mistrza poinformowałem o celu mego przybycia. Jakkolwiek p. Janowski sprawę swej zmarłej żony zalicza do dawnej już przeszłości i niechętnie o ostatnich przejściach chce rozmawiać, to jednak, ulegając memu życzeniu, rzekł na wstępie:

— Z uwagi, że do artykułu „Gońca" wkradło się kilka niewłaściwości, mogących mnie w innem świetle — jak należy — postawić, przeto decyduję się panu redaktorowi udzielić pewnych wyjaśnień.

— Więc kiedy pan przybył do Lwowa? — pytam.

— Zawiadomiony o groźnym stanie zdrowia mej ś. p. żony, przybyłem do Lwowa dnia 15 grudnia i tego samego dnia wieczorem udałem się do jej mieszkania. Tu zarządzająca domem pani Marya Krasowska, sekretarka nieboszczki, udzieliła mi pierwszych wiadomości o sporządzonym z inicyatywy medyka Kapitaina testamencie, **przytaczając szereg oburzających szczegółów**, które temu aktowi towarzyszyły.

— O ile mi wiadomo — przerwałem p. Janowskiemu — przy podpisie testamentu byli świadkowie.

— Tak, zaraz wyjaśnię. Dowiedziałem się także od mieszkającego w tym domu **profesora Łopuszańskiego**, że przybył on jako trzeci świadek, zapewniany przez Kapitaina, iż **„wzywa go pani Zapolska"**, co, jak później stwierdził, **okazało się nieprawdą**. Spostrzegł on także z zachowania się domowników, że został wplątany w **„jakąś nieczystą sprawę"**. Chcąc więc salwować swoje dobre imię, zawiadomił w pierwszym rzędzie Kapitaina **że podpis swój na sporządzonym dokumencie cofa**, a następnie spowodował bezzwłoczne zwołanie konsylium lekarskiego z psychiatrą drem Świtalskim na czele.

— I cóż powiedzieli lekarze?

— Konsylium to po skrupulatnych badaniach i wzięciu pod uwagę dowodów orzekło, że ś. p. żona moja **w czasie podpisywania owego testamentu, a nawet na pewien okres czasu przedtem, nie była zdolną do podpisywania jakichkolwiek aktów** i że medyka Kapitaina nie należy więcej do jej łoża dopuszczać.

— Więc jakież jest zdanie pańskie co do tego testamentu? — pytałem dalej.

— Na podstawie tych wiadomości, których autentyczność potwierdził mi jeden z lekarzy, biorących udział w konsylium, oraz innych, udzielonych mi przez otoczenie chorej, tudzież przez profesora Łopuszańskiego, wyrobiłem sobie zdanie, które zresztą wszyscy ze mną podzielali, że akt w danych warunkach sporządzony nie może mieć wartości prawnej. To więc zapatrywanie **potwierdza obecnie uchwała sądu lwowskiego** z dnia 17 stycznia b. r., która powiada, że **„akt mu przedłożony nie może brać za podstawę testamentowego porządku dziedziczenia."**

— Słyszałem, że pan zrzekł się pretensyi do spadku.

— W tem właśnie przeświadczeniu — mówił dalej pan Janowski — opierając się na własnej etyce i nie narażając się na zarzut nieszczerości, oświadczyłem, że z praw moich do spadku po mojej ś. p. żonie **korzystać nie chcę i nie zamierzam**. Zrobiłem to nie w ciągu toczących się spraw, **ale przed ich rozpoczęciem**, to jest natychmiast, gdy rodzina mej ś. p. żony zjechała do Lwowa, t. j. dnia 17 grudnia z. r.

— A jakie stanowisko zajmuje pan wobec toczącego się procesu i dochodzeń?

— W razie potrzeby obowiązałem się przyłączyć do postępowania cywilnego celem obalenia tego niełegalnego testamentu, **jako też do karnego przeciw medykowi Eugeniuszowi Kapitainowi**, którego czyn, pominąwszy, że **był nieludzkiem dręczeniem umierającej przez zastosowanie wstrzykiwań jakichś niewiadomych medykamentów i przez podsuwanie jej do podpisu testamentu, co niewątpliwie utwierdzało ją w tem, że kończy życie, tudzież niedozwoleniem sprowadzenia księdza spowiednika, którego żądała**, uważam za karygodny. Z tej to właśnie przyczyny i biorąc pod uwagę całe postępowanie Kapitaina, jak naprzykład wedle zeznań domowników **leczenie na własną rękę, sporządzenie własnych lekarstw, za które nieprawdopodobnie wysokie przedkładał rachunki**, uważaliśmy łącznie z panem Ludwikiem Korwin-Piotrowskim za konieczne **nie doniesienie** o zaszłych wypadkach do policyi i prokuratoryi, ale **osobiste zażądanie ich interwencyi**, która też jeszcze tego samego dnia, to jest 17-go grudnia nastąpiła.

— Czy uważa pan, że żona zmarła śmiercią nienaturalną?

— Śmierć nienaturalną wykluczam, **nie wykluczałem jednak możliwości, że niefachowe leczenie przez medyka przez czas dłuższy i może nadużywanie wstrzykiwań mogło tę śmierć przyspieszyć**. Jeżeli zaś śledztwo przeprowadzone było i w tym kierunku, to tylko chlubnie świadczy o gorliwości lwowskiej policyi.

Widząc, że p. Janowski jest znużony mojemi pytaniami i uważając, że sprawa z jego strony jest dość oświetloną, pożegnałem go, a dziś rozmowę naszą, tyczącą się nieśmiertelnej, wielkiej pisarki, podaję do wiadomości czytelników „Gońca".

Najbogatszy w Polsce hrabia największym skąpcem

Hr. Ksawery Branicki z Wilanowa.

W Wilanowie, ongi siedzibie króla Jana III, obecnie własności Ksawerego hr. Branickiego, wybuchnął przed kilku dniami pożar. Na ratunek udał się nawet z Warszawy oddział III straży ogniowej z Warszawy. Przez całą noc, na trzaskającym mrozie, **pracowali dzielni strażacy nad ocaleniem od ognia pałacu zwycięzcy z pod Wiednia i**... własności hr. Branickiego, a po wytężonej pracy nie otrzymali od zarządu dóbr wilanowskich nawet po szklance herbaty na ogrzanie.

O fakcie tym podały teraz wiadomość pisma warszawskie, powołując się na to, że komendant warszawskiej straży ogniowej, przeprowadzając inspekcyę oddziału, dziękował strażakom za tę akcyę i wyraził swe oburzenie, że w podzięce za swoją pracę spotkali się z taką niewdzięcznością i skąpstwem.

Kto jednak zna osobiście, lub choćby ze słyszenia hr. Branickiego, — ten się bynajmniej podobnym faktem nie zdziwi. Ten bowiem najbogatszy magnat w Polsce, który przed wojną, oprócz kilku pałaców i kilkudziesięciu folwarków w Polsce, na Litwie i Podolu, posiadał majątek we Francyi, z pięknym zameczkiem, zwanym Mon Tresor, oraz kilka milionów franków gotówki w bankach paryskich, słynie ze swego najwstrętniejszego skąpstwa.

Przed pół rokiem słynna była na cały świat sprawa olbrzymiego rubinu, który ów „polski arabia" nosił stale przy sobie w kieszeni od kamizelki i który mu skradziono w Paryżu. Wszystkie dzienniki paryskie **opisywały wspaniałość tego klejnotu**, ocenianego na milion z górą franków i podawały potem jako sensacyę wiadomość, że ów bezcenny rubin odnaleziono w Amsterdamie u paserów-szlifierzy dyamentów, podzielony już na 8 części. Hr. Branicki odzyskał wówczas swój klejnot, który choć w kawałkach, — jednak mimo to przedstawiał **wartość pokaźnego majątku**. A dzisiaj nie stać go na to, aby strażakom, którzy jego mienie ratowali, dać choćby po szklance herbaty.

Hr. Branicki jest istotnie potomkiem tych, którym śpiewano ongi: „O cześć wam panowie, magnaci!"

Może jednak ten nowy wypadek „wdzięczności" nie „książęcej", lecz „hrabiowskiej", przypomni istniejące projekty wywłaszczenia dziedzictwa wielkiego króla z rąk skąpca magnata na rzecz państwa. W takim razie ostatni wypadek mógłby być nazwać dodatnim.

Straszny wybuch dynamitu

w kamieniołomach w Podgórzu-Bonarce.

(d) Wczoraj popołudniu przy rozsadzaniu góry w kamieniołomach w Podgórzu-Bonarce zaszedł się straszny wypadek. W chwili, gdy dynamit rozsadzał bryły kamienia, uległo ciężkiemu okaleczeniu dwóch robotników. Są to zajęci w kamieniołomach robotnicy Okaz i Mirochna. Na miejsce wypadku telefonicznie powołano pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz dyżurny stwierdził na ich głowach głębokie rany, rozszarpane ręce i liczne kontuzye na ciele. Obie ofiary pogotowie przewiozło do szpitala, gdzie lekarze natychmiast dokonali operacyi. Stan ich zdrowia jest bardzo groźny.

Niesłychane gwałty bojówek niem. na G. Śląsku

Berlin. (PAT) Dzisiejszy numer „Welt am Montag" zamieszcza szereg relacyj o korpusie Rossbacha na Górnym Śląsku. Były członek tego korpusu, niejaki Rychen, opowiada, **w jak nieludzki sposób „Stosstruplerzy" tego korpusu zachowywali się wobec Polaków. W najrozmaitszych przebraniach, z twarzą uczerniona, członkowie** tego korpusu — jak osobiście widziałem — **szli do chłopów rzekomo szukając broni, choć nigdzie jej nie znaleźli**. Było to zresztą najmniejszej wagi, gdyż **szukali oni pieniędzy, a to przy użyciu kijów i karabinów. Pieniędzy znaleźli dosyć.** Policya „Apo" (Abstimmungspolizei) nic o tem nie wiedziała. Nakreśliwszy jeszcze dalsze szczegóły działalności tego korpusu, redakcya „Welt am Montag" dodaje, że ten opis naocznego świadka jest zastraszającym obrazem gwałtów ze strony Landskuechtów, przedstawiającej niesłychane niebezpieczeństwo. Czy minister spraw wewnętrznych Severing, zapytuje dziennik, potraktuje tę sprawę również tak lekko, jak jego poprzednik?

Nie dajmy ginąć dzieciom polskim w Rosyi.

W mieszkaniu prezesa Czerwonego Krzyża, p. Zygmunta Zaborowskiego w Warszawie odbyła się konferencya prasowa, mająca na celu poinformowanie społeczeństwa o zadaniach powojennych Czerwonego Krzyża.

Jednem z zadań jest zorganizowanie odpowiedniego aparatu sanitarnego na wypadek przyszłej wojny, przygotowanie personalu, a więc np. wyszkolenie 5000 sióstr miłosierdzia w przeciągu jakichś 5 lat itd. Prócz tego liga Czerwonych Krzyżów postanowiła w czasie pokoju zatrudnić te organizacye krzewieniem hygieny i organizowaniem szpitalnictwa.

Klęska głodu w Rosyi przybiera coraz bardziej katastrofalne rozmiary. Pol. Tow. Czerwonego Krzyża zamierza samodzielną akcyę ratowniczą w stosunku do bezdomnych dzieci polskich w Rosyi, a w szczególności na Ukrainie.

Dzieci te, których w Kijowie i na Ukrainie znajduje się parę tysięcy, nie mogą powrócić same do kraju, ani zwykłą drogą repatryantów, a tymczasem w straszliwy sposób są deprawowane przez bolszewików. Pomijając sam straszliwy wpływ atmosfery bolszewickiego piekła na dziecięcą duszę, bolszewicy rozmyślnie deprawują to młode pokolenie, każąc np. w szkołach i przytułkach sypiać razem dorastającym chłopcom z dziewczętami.

Tow. Czerwonego Krzyża zamierza zorganizować specyalny pociąg, któryby kursując pomiędzy Zdołbunowem a Kijowem, miał za zadanie wywożenie z Ukrainy tych bezdomnych dzieci polskich. Przytułek dla tych dzieci zaofiarowały niektóre powiaty kresowe, jak n. p. Wołkowysk i wskrzeszono Liceum krzemienieckie.

Zamierzenie Czerwonego Krzyża ze wszech miar zasługuje na uwagę i poparcie społeczeństwa.

Przyjmowanie małoletnich ochotników do wojska

Jak się dowiadujemy z Warszawy, przyjmowanie małoletnich ochotników do czynnej służby w wojsku polskiem w czasie pokoju zostało, zresztą całkiem słusznie, wzbronione. Wszelkie więc prośby małoletnich o przyjęcie do wojska załatwiane będą odmownie. W przyszłości małoletni ochotnicy mogą być przyjmowani tylko do muzyk wojskowych z zastrzeżeniem jednakże, iż zobowiążą się oni do służby zawodowej w wojsku.

—ooo—

Zniesienie czrezwyczajki — komedya sowietów

Moskwa (AW). Okazuje się, że zapowiedziane tak szumnie zniesienie czerezwyczajki jest ze strony sowietów **nędzną komedyą, przedsięwziętą ze względu na zagranicę.** Wszystkie funkcye czerezwyczajki przeszły na nowo utworzone komisye w komisaryacie ludowym dla spraw wewnętrznych, które też przejmą połowę wszystkich funkcyonaryuszów czerezwyczajki. Druga ich połowa przejdzie do innych władz państwowych, celem śledzenia prawomyślności urzędników.

—ooo—

Demonstracya bezrobotnych w Londynie

Poldhu (Radio. PAT). **Jedna z największych demonstracyi bezrobotnych odbyła się wczoraj w Londynie.** Wielka ilość mężczyzn z różnych partyi urządziła pochód przez kilka dzielnic Londynu, a następnie odbyła zgromadzenie. Wysłano deputacyę do sir Alfreda Monda z żądaniem wypłacenia ustalonej normy zasiłków i zasadowych dla bezrobotnych, oraz przyspieszenia akcyi na rzecz uruchomienia pracy.

—ooo—

KINEMATOGRAF.

Czy naprawdę idzie wiosna?

Tegoroczna zima, co w uwięzi Kraków trzyma — dziwne zdradza obyczaje: W słońcu lód kompletnie taje i przemienia śnieg na błoto, ale w cieniu zima oto! Słowem: gruda i kałuże, z czego radość mają stróże, bo gdy łamią kark przechodnie — stróże sobie śpią wygodnie.

Lecz i inne są oznaki, że nie potrwa już mróz taki. Bo nieśmiało, choć z nadzieją, już o wiośnie wieszcze pieją, z skrytą myślą roisz bardzie o swym palcie i lombardzie! Choć pod ziemią jeszcze drzemią bakcylusy z epidemią — Już tyfusu są wypadki jak przedwczesne wiosny kwiatki. Futurysty — los żałosny! Dach nad głową ma do wiosny, lecz na wiosnę i przez lato musi być „sub Jove" za to, musi precz pójść z żalem w duchu, z symbolicznym „nożem w brzuchu", bo nieszczęsny Muz kochanku! „Esplanada" jest dla banku!

Spotkał mnie profesor zrany — zapłakany, zasmarkany; W oczach jego rozpacz wściekła; jęknął tylko: „Patrz uciekła!... Pogardziła moim dachem: w świat uciekła, pewnie z gachem!... A ja przecież dbałem o nią, jam ją karmił własną dłonią! Była taka śliczna, biała!... Ja sądziłem, że kochała, ale ona zła, nieczuła — dobroczyńcy zdradę knuła!... I uciekła pokryjomu!... O! jak bez niej smutno w domu!" Stary szlochać znów zaczyna... „Hm! to była zła dziewczyna! — chcę tłómaczyć starowinie. — „Co pan bredzi o dziewczynie? — To są panie czyste kpiny, te aluzye do dziewczyny!..." — Jakto? wszak profesor właśnie — mówił... — „O czem? — starzec wrzaśnie — No, że miła, biała, słodka... — Tak! że mi uciekła... kotka!..."

Tak?... przepraszam, lecz sądziłem — bąkam choć mu to niemiłem, ale całkiem niespodzianie przyszło mi to przekonanie, że się zbliża wiosny pora, gdy od pana profesora zmyka, jeśli rzecz tak można — kotka, choćby czworonożna!...

Kruk.

Wybrał się nie w porę.

O rozłamie, jaki panuje pomiędzy przedstawicielami rasy białej i czarnej w Stanach Zjednoczonych, świadczy wymownie zdarzenie, o którem opowiadają dzienniki amerykańskie.

Pewien duchowny w Miami, w stanie Florydy, wykładał od lat kilku religię białym i czarnym okolicy. Człowiek prosty, dobrotliwy, usłużny, zaskarbił sobie przyjaźń i szacunek tak jednych, jak i drugich. Sądził więc, że może liczyć na ich uczucia i dobrą wolę, tak, jak oni mogli liczyć na niego.

Niedawno więc zdecydował się na krok odważny. Oto, w przepełnionej świątyni, zaczął kazać gorącemi słowy o potrzebie zbliżenia się pomiędzy czarnymi a białymi, za jeden zaś z najlepszych w tym kierunku środków zaproponował małżeństwa mieszane.

Zaledwie jednak to wymówił, gdy biali jego parafianie zerwali się z miejsc swoich, łżąc go i wygrażając mu pięściami. Zwrócił się więc w stronę murzynów, sądząc, że znajdzie u nich poparcie. Czyż nie byliby dumni, gdyby krew ich zmieszała się z krwią wielkich, białych narodów? Ale murzyni rzucili się ku niemu i ściągnęli go z kazalnicy. Wówczas odwołał się o pomoc do białych, w imię inteligencyi i cywilizacyi.

W odpowiedzi jednak na to wezwanie, biali wywlekli ze świątyni nierozważnego kaznodzieję i okładając go, na spółkę z murzynami, razami bolesnymi, zmusili apostoła zgody do pospiesznego opuszczenia okolicy.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 15 Lutego

Faustyna

Wschód słońca: 8·12

Zachód słońca: 6·17

Długość dnia: 9·27

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Horsztyński".
Czwartek: „Horsztyński".
Piątek: „Pan obrońca".

TEATR [illegible] OPERA I OPERETKA

Środa: „Królowa cyrku".
Czwartek: „Królowa cyrku".
Piątek: „Cavaleria i Pajace".

TEATR BAGATELA

Środa: „Starzy i młodzi".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Krowoderskie Zuchy".
Czwartek: „Krowoderskie Zuchy".
Piątek: „Krowoderskie Zuchy".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek, Vilim Francic: „Najnowsza twórczość jugosłowiańska".

—ooo—

Paderewski wraca do Polski.

Pisma amerykańskie donoszą:

Były premier Polski, Ignacy Paderewski, odpoczął sobie już w Kalifornii, sprzedał większą część swego majątku w Paso Robles, za sumę dochodzącą do 60.000 dolarów i wraca do Polski. Reporterom amerykańskich gazet zapowiedział, że będzie w Polsce w czasie wiosennych wyborów do Sejmu i wyboru stałego prezydenta Republiki, ale godności prezydenta nie przyjmie, choćby mu ją ofiarowano.

Życiowy program Poincarego

Fejletonista paryskiego „Excelsiora" Jean Bernard, pisząc w tym dzienniku o utworach młodzieńczych byłego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, a obecnie prezesa ministrów Rajmunda Poincarego, przytacza też zdanie, które wielki francuski mąż stanu napisał dla niego przed laty dwudziestu: „Wszyscy republikanie, godni tej nazwy — mówi Poincare — powinni szukać z dobrą wolą i bez nieufności w głębinach demokracyi punktu oparcia i motywu działania. O ile jest brzydkiem pochlebiać demokracyi, a pogardy godnem posługiwać się nią, o tyle jest potrzebnem dobrze ją poznać, łatwem — pokochać i uczciwem jej służyć". ...

Cały to program, któremu Poincare pozostał niezmiennie wierny.

Wściekły pies na ulicach Krakowa.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Zamieszczona na pierwszej stronie ilustracya przedstawia grozą przejmującą scenę, jaka rozegrała się w poniedziałek rano na plantach, u wylotu ulicy Smoleńskiej. Wówczas to nadbiegł wściekły pies nieznanego na razie właściciela, który zaatakował grupkę młodzieży, zdążającą do szkoły, w czasie czego dotkliwie pokąsał Adama Jurka, ucznia szkoły powszechnej na Smoleńsku, a następnie Józefa Markiewicza, ucznia piątej klasy gimnazyum św. Anny.

Oprócz tych w dalszym ciągu pokąsał on Kazimierza Grzywka, ucznia szkoły powszechnej i Izydora Mądrego, szewca oraz nieznaną z nazwiska służącą, która prowadziła psa na smyczy.

Pies ten grasował w ulicy Wiślnej, Poselskiej, Grodzkiej i Stolarskiej, aż wreszcie ścigany przez policyantów, został szablami na miejscu zabity.

—ooo—

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

„Kuryer Poranny" donosi, że międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem, które odbędą się pod protektoratem Naczelnika Państwa, zapowiedziane na dzień 19, 20, 21 lutego b. r. organizowane przez Polski Związek Narciarski zapowiadają się nad wyraz interesująco. Oprócz zgłoszeń polskich narciarzy otrzymano zgłoszenia z Czechosłowacyi, z Francyi, Jugosławii i z Węgier. Przybędą także najwybitniejsi narciarze z Norwegii, Szwecyi, Finlandyi i Estonii, a mianowicie po ukończeniu światowych igrzysk sportowych **Nordisk?Speen**.

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we wtorek 14 lutego 1922 r. o 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Wyż barometryczny leżący na południo-wschodzie Europy znacznie osłabł pod wpływem zniżki przeciągającej przez Skandynawię. Wskutek tego nastąpił już niemal w całej Polsce wzrost temperatury i częściowe zachmurzenie.

W Europie zachodniej i północnej zachmurzenie zmienne, miejscami opady (deszcz we Francyi, śnieg w Skandynawii) i temperatura w pobliżu zera.

Jedynie w Czechosłowacyi notowano jeszcze silniejszy mróz.

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie +0·2, najniższa —10·1.

W Krakowie 8 wieczór: ciśnienie 7337, temperatura —6·0, maximum +1·5, minimum —15·1: dość pogodnie.

Prognoza na środę: Dalszy wzrost zachmurzenia i temperatury, miejscami mglisto wiatry z południa, potem z zachodu.

Tajna fabryka sacharyny w Krakowie

Policya aresztowała 12 „fabrykantów".

Sukces czwartego komisaryatu P. P.

(d) Chlubą okrył się wczoraj czwarty komisaryat policyjny, pozostający pod kierownictwem nadkomisarza **Ryczkowskiego**, który zdołał wytropić istniejącą w Krakowie **tajną fabrykę sacharyny**, przynoszącą **milionowe straty dla państwa** i niszczącą swymi fabrykatami organizm ludzki.

FABRYKA W RUCHU.

Od dłuższego już czasu dzielny nadkomisarz **Ryczkowski** był na tropie tych fabrykantów, jednak nie mógł przystąpić do ich aresztowania i przeprowadzenia rewizyi, gdyż fabrykanci z wielką ostrożnością ukrywali swoje zapasy. Co więcej, fabryczkę przenosili z miejsca na miejsce co dwa lub trzy dni, a pracowali wyłącznie w nocy, tak, że wczesnym rankiem transportowali już gotowe pudełeczka, napełnione sfabrykowaną sacharyną i zaopatrzone **fałszywą banderolą**.

Do fabrykacyi używali przeważnie przemycanej do nas sacharyny niemieckiej, rozcierali ją dodając proszki kwaśne, które powodowały musowanie, i jeszcze inne składniki, **naturalnie szkodzące zdrowiu spożywających**. Nadto prowadzili równocześnie

TAJNĄ DRUKARNIĘ,

wyrabiając etykiety i fabrykując państwowe banderole. Tak sporządzone pudełeczka następnie sprzedawali po wysokich cenach, zarabiając kolosalne sumy.

MOBILIZACYA POLICYI I POPŁOCH.

Wreszcie wczoraj wczesnym rankiem zdecydował się nadkomisarz Ryczkowski przystąpić do zrealizowania swego planu, aby wszystkich wspólników odrazu **dostać w swoje ręce**. W tym celu podejrzane mieszkania, w których spodziewał się złapać fałszerzy, poobstawiał posterunkowymi i wywiadowcami, którzy w oznaczonej godzinie równocześnie rozpoczęli akcyę, **wkraczając do mieszkań**. Ponieważ rozpoczęto rewizye w kilku miejscach, wskutek tego **na Kaźmierzu powstał wielki popłoch** pomiędzy fałszerzami, ich rodzinami, znajomymi i handlarzami pokątnie wyrabianym produktem. Szły więc zawiadomienia z jednego mieszkania do drugiego, **że wkroczyła policya**. Były one jednak bezcelowe, bo gdy posłaniec przybył w dane miejsce, tam już zastał policyę, więc ostrzeżenia jego były spóźnione.

REWIZYE I MAGAZYNY.

I tak u **Józefa Goldfedera**, handlarza, zamieszkałego przy ul. Orzeszkowej l. 5, znaleziono 550 pudełek z sacharyną, już sfabrykowaną, cztery kilogramy sacharyny w torbie, większą ilość sporządzonych pudełeczek i torebek. Gdy policya wkroczyła, zastała tam biorących udział w fabrykacyi **Jankla Efektora** z Proszowic, **Herscha Grünberga i Jankla Eichenbauma** z Krakowa.

W mieszkaniu **Mendla Efektora** przy ulicy Meiselsa l. 20, znaleziono kilkaset pudełek z podrobioną sacharyną; 17 kilogramów sacharyny prawdziwej; przybory do pakowania, jak papier, opaski, fałszywe banderole, pudełka, torebki; miski, sitka, młynki i inne naczynia, służące do fabrykacyi. Tu przy pracy zastano: **Peretza Efektora** z Proszowic, **Natana Buchsteina** i piekarza **Ksyla**.

W czasie rewizyi w mieszkaniu **Pinkasa Gitlera** przy ulicy Stradom l. 23 znalazła policya 10 kilogramów oryginalnej sacharyny krystalicznej, pochodzącej z firmy „Chemische Fabrik von Heyden, Aktiengesellschaft bei Dresden", kilkaset pudełek z podrobioną sacharyną, fałszywe banderole i opaski etykietowe, maszynkę, farby drukarskie i inne przybory.

Również policya weszła do mieszkania przy ulicy Bożego Ciała l. 12, zajętego przez **Riwe Rubina**. W czasie rewizyi skonfiskowano pięć funtów sacharyny i **15 tysięcy gotowych pudełek**.

ARESZTOWANIA.

Wszystkich powyż wymienionych fabrykantów sprowadzono do czwartego komisaryatu policyjnego, mieszczącego się w hotelu Müllera. Po przeprowadzonych przesłuchaniach i spisaniu protokołów, nadkomisarz Ryczkowski polecił odstawić przytrzymanych, wraz z zakwestyonowaną sacharyną i innymi artykułami oraz przyborami, — do okręgowej Dyrekcyi skarbu. Ta jednak **zarządziła aresztowanie wszystkich sprowadzonych**, wobec czego odprowadzono ich do aresztów policyjnych „Pod telegrafem".

Tak więc dzięki nadkomisarzowi Ryczkowskiemu i funkcyonaryuszom policyjnym z czwartego komisaryatu, cała szajka została **unieszkodliwiona**.

JESZCZE JEDNA „FABRYKANTKA".

Po odbytych rewizyach **posterunkowy Dziewoński**, przydzielony do czwartego komisaryatu, patrolując w ulicy Krakowskiej, spotkał niejaką **Dorę Wasserstrom**, która niosła jakiś podejrzany pakunek. Gdy ją sprowadził do komisaryatu, stwierdzono, że pakunek ten zawierał: 3 kilogramy sacharyny, 8 paczek pudełek tekturowych, 32 torebki, 5 paczek torebek większych, 2 paczki fałszywych banderoli i paczkę znaczków monopolowych. Do protokołu podała ona, że jest służącą i stale mieszka w Jarwinie koło Pilzna, a zakwestyonowany pakunek nie jest jej własnością, jednak nie chciała podać od kogo otrzymała go. Wobec tego zamknięto ją do aresztu. Prawdopodobnie z pakunkiem uciekała wskutek obławy, prowadzonej przez nadkomisarza Ryczkowskiego.

Pomnik dla psów wojennych.

Znane jest przywiązanie przedstawicieli rasy anglo-saskiej do zwierząt domowych. Towarzystwa opieki nad zwierzętami mają w Anglii i w Ameryce wpływy ogromne, a dzienniki piętnują surowo wypadki znęcania się nad zwierzętami. Niema, n. p. ostatniemi czasy, numeru londyńskiego „Timesa" bez gorących protestów przeciwko odbywającemu się w Monte Carlo międzynarodowemu konkursowi strzelania do gołębi, a w parlamencie angielskim toczyły się niedawno namiętne rozprawy w sprawie widowisk z tresowanemi zwierzętami. Przeciwnicy tych widowisk wykazywali podczas tych rozpraw, jak okrutnie traktowane są zwierzęta tresowane.

Nic więc dziwnego, że Anglicy i Amerykanie nie zapomnieli o przywiązaniu i odwadze, których tak liczne dowody złożyły zwierzęta, pomagające człowiekowi na polach bitew. W Anglii wzniesiono już pomnik dla uwiecznienia usług, oddanych podczas wojny przez konie, należące do armii Wielkiej Brytanii, obecnie zaś nadchodzi wiadomość z Nowego Jorku o wzniesieniu tam pomnika, mającego przypominać zasługi psów wojennych, czy to wywiadowczych, czy kuryerskich, czy też sanitarnych.

Pomnik ten stanie w pobliżu Nowego Jorku, na zboczu Doliny Aarstdole, gdzie znajduje się cmentarz dla zwierząt. Wykonany z bronzu, na podstawie ciosowej, pomnik przedstawiać będzie psa, stojącego na straży.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wczoraj do Krakowa przybył ze Lwowa znany publicysta i korespondent pism, **redaktor dr. Bronisław Honigman.**

(d) **ZE SPRAW MIEJSKICH.** W poniedziałek na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego powzięto uchwały w sprawie linij regulacyjnych co do budów w ulicy Pawiej, przed dworcem kolejowym, obok mostu na Dębnikach, na Grzegórzkach, w ulicy Łokietka i Wrocławskiej.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro podniosły utwór Słowackiego „Horsztyński" z pp. Nosarzewską, Kacicką, Modzelewską, Białkowskim, Guttnerem Sosnowskim w rolach głównych. W sobotę wraca na afisz komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes" z p. Adwentowiczem w kapitalnej jego roli Ordynga. W przygotowaniu jako najbliższa nowość nie grana dotychczas na scenach polskich sztuka śp. T. Rittnera „Dzieci ziemi".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we środę 15 bm. „Królowa cyrku", która na pierwszych 3 przedstawieniach spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem, grana będzie jeszcze jutro we czwartek 16 bm.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: „Starzy i młodzi" komedya w trzech aktach z węgierskiego Aleka Halo grana jest wybornie przez cały zespół artystów. Reżyser Nowacki zdołał wlać wiele inwencyi w dzieło autora. Sztuka grana będzie dziś i jutro.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we środę „Krowoderskie Zuchy", które osiągnęły rekordowe powodzenie w teatrze „Nowości". Repertuar bieżącego tygodnia wypełnią „Krowoderskie Zuchy".

PROGRAM KONCERTU ZYGMUNTA FEUERMANNA słynnego skrzypka obejmuje: Tartiniego Sonatę G-moll z „dyabelskim tryllerem". Czajkowskiego Koncert, oraz Sarasatego Fantazyę z op. „Carmen", a nadto szereg utworów drobniejszych. Nieliczne pozostałe bilety w księgarni Krzyżanowskiego jeszcze do nabycia. Jedyny występ znakomitego artysty w Krakowie we czwartek 16 bm. w Starym Teatrze.

BAL DYPLOMATYCZNY, który odbędzie się dziś we środę w salach Starego Teatru staraniem słuchaczów Szkoły Nauk politycznych rozpocznie się polonezem o godzinie wpół do jedenastej. Ponieważ do Komitetu dochodzą wiadomości, że nie wszyscy, którzy byli na liście otrzymali zaproszenia wysłane pocztą, będzie je wydawała kasa Starego Teatru od 10 do 1 i od 4 do 1., gdzie będą dyżurowali stale członkowie Komitetu. Imienne zaproszenia dla pp. Akademików i pp. Oficerów wyda Komitet na podstawie legitymacyi. Atrakcya sezonu: zdjęcie kinematograficzne na balu oraz odwołanie Rautu w Kasynie na odbudowę Kościoła św. Piotra i Pawła, sprawia, że wiele osób zgłasza się już po bilety wstępu na galeryę, w które można się również w kasie teatru zaopatrzyć.

VII CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się tym razem w restauracyi „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 4 popoł. Ze względu na niebywałe powodzenie seansu telepatycznego, wystąpi powtórnie redaktor Lipecki. Ponadto jako hypnotyzer, popisze się p. Paul Ungar, Węgier który chwilowo bawi w Krakowie.

(d) **SPROSTOWANIE W SPRAWIE BALU WIOŚLARZY.** W wczorajszym numerze w sprawozdaniu z balu kostyumowego wioślarzy „Sokoła" zaszła pomyłka. Mianowicie trzecią nagrodę w premiowaniu masek otrzymał medyk p. Bobola, a nie p. Michalewski.

(d) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Wczoraj popołudniu do sklepu masarza Kurkiewicza przyszła Anna Hebald, zamieszkała przy ulicy Grodzkiej 6. W czasie gdy kupowała wędliny, ktoś z obecnych w sklepie kupujących skradł jej z kieszeni kwotę 400 marek.

(d) **STRYCHOWA KRADZIEŻ.** Wczoraj jacyś sprawcy dostali się na strych kamienicy przy ulicy Wielopole 14. Zabrali oni stamtąd bieliznę na szkodę Jadwigi Grabowskiej, wartości ponad sto tysięcy marek.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

ZAINTERESOWANIE AMERYKI DLA „TARGÓW WSCHODNICH". O zainteresowaniu jakie wzbudziły „Targi wschodnie" świadczy fakt, iż ze Stanów Zjednoczonych z Chicago zwrócono się do dyrekcyi „Targów Wschodnich" o przesłanie spisu firm, reprezentowanych na ostatnich Targach, celem nawiązania bezpośrednich stosunków.

W SPRAWIE AFERY SKÓRZANEJ WE LWOWIE. W związku z przedstawioną w ostatnich dniach przez prasę aferą skórzaną we Lwowie Zarząd Rady Opiekuńczej Okręgowej dla Małopolski we Lwowie oświadcza nam, że z całą transakcyą w sprawie skóry Spółdzielni wojskowej we Lwowie nic nie miał nic wspólnego. Poza p. Jarochowskim, kontraktowym dyrektorem Wydziału handlowego Rady Opiekuńczej Okręgowej, żaden z członków ani urzędników Rady w sprawie tej nie jest i nie był zaangażowany. Dr Futyma nie jest i nie był nigdy ani członkiem ROO ani jej urzędnikiem, a o ile występował w swych transakcyach już to w pierwszym już to w drugim charakterze, dopuścił się nadużycia, za które na wypadek stwierdzenia Zarząd ROO pociągnie go do odpowiedzialności.

OLBRZYMI POŻAR MŁYNA. W Rodatyczach wybuchł pożar, który objął młyn turbinowy. Szkoda wynosi przeszło 5 milionów marek. Pożar nie oszczędził ofiar w ludziach. Silnemu poparzeniu ulegli maszynista Miłosławich, pomocnik jego Pyc, oraz dzierżawca młyna Biernat. Przyczyną pożaru był wybuch nagromadzonych gazów, co jest winą maszynisty.

WŁAMANIE DO WILLI PROF. GRABSKIEGO. Do willi posła prof. Stanisława Grabskiego włamali się wczoraj nieznani dotychczas sprawcy, którzy skradli kosztowne dywany oraz srebro stołowe. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 800 tysięcy.

ARESZTOWANIA ZA GRĘ HAZARDOWĄ. Przy ulicy Kochanowskiego w mieszkaniu niejakiego Kuździły aresztowano nad ranem 5 osób, w tem 2 artystów dramatycznych, którzy spędzali często noce na hazardowej grze w „ferbla". Podczas dokonywanej rewizyi znaleziono 10 tysięcy marek niemieckich, 120 tysięcy marek polskich i karty. Policya pieniądze zakwestyonowała.

Koncert Emila Telmany'ego.

Zeszłoroczną produkcyą, nader korzystnie zapisał się w pamięci krakowskich lubowników gry skrzypcowej wczorajszy koncertant, dzięki czemu był jednym z niewielu artystów, którzy w tym sezonie produkowali się wobec pełnej sali Starego Teatru. Telmanyi rozporządza przedewszystkiem nader śpiewnym tonem, — słody-

czy i pierwszorzędnej jasności, pełnym, wydobytym z przepysznego swego „Gagliano", zwłaszcza w tych utworach, w których charakter pociąga słuchacza zawsze czułego na wszelakie elegijne i sentymentalne nastroje. Jako wirtuoz umie Telmanyi grać na czułej strunie, a że przy tej sposobności znajdzie się zawsze dość miejsca i na łamańce techniczne, tedy i sukces u słuchaczy pewny. Miarą tego sukcesu, były rzęsiste i gwałtowne oklaski, wybuchające zarówno po utworach poważnych jak „Sonata G-moll" Tartiniego lub „Koncert E-moll op. 64" Mendelssohna, jakoteż po „Chaconne" Bacha zagranej w miejsce „Partity E-dur" tegoż autora. Z większą jednak siłą wybuchały po utworach drobniejszych: Stennammara („Romance sentimentale"), Tartiniego („Adagio"), a przedewszystkiem po „Zephyrze" Hubaya i „Valse Caprice" Wieniawskiego, powodujące ilka naddatków zagranych przepięknie. Produkcyą tą zacieśnił Telmanyi węzeł sympatyi zawiązany w zeszłym roku z publicznością krakowską, mimo pewnych niedociągnięć w grze spowodowanych niewątpliwie trudami podróży.

Prof. Lipski, w którego sprawnych dłoniach spoczywał akompaniament, dał tym razem dowody nie tylko wielkiego smaku, lecz także i dużej experyencyi, towarzysząc świetnemu artyście bez próby.

W uzupełnieniu sprawozdania z ruchu muzycznego Krakowa niepodobna pominąć milczeniem odbycia się doskonale przez prof. Machowę zaaranżowanego „Popołudnia muzycznego" w sali Instytutu muzycznego, przepełnionej publicznością, która przysłuchując się popisom uczni prof. Lipskiego, Machowej, Rosenbergowej, Jankowskiej, nagradzała wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Występ czwórki kabarecistów warszawskich w Starym Teatrze nie cieszył się powodzeniem.

Stanisław Bursa.

Dział ekonomiczny.

Nowa polska placówka na Pomorzu.

W grudniu z. r. grono miłośników polskiego Pomorza zawiązało we Lwowie spółkę z ogr. odp. pt. „Polska Riviera w Gdyni" z zamiarem wybudowania na własnych bezpośrednio nad morzem położonych terenach z własną plażą hotelu, odpowiadającego ostatnim wymogom komfortu.

Udział w spółce wynosi 100.000 mkp. Deklarujący dziesięć udziałów otrzymują tytuł członków założycieli. Otwarcie hotelu nastąpi dnia 15 czerwca 1922 r. Pierwszeństwo w uzyskaniu pokojów mają udziałowcy.

Zgłoszenia nowych udziałowców przyjmuje kancelarya adwokata dra Czesława Nieduszyńskiego, Lwów, Mikołaja 33 od 4—6, tamże udziela się wszelkich odnośnych informacyi.

Prospekta wysyła się na żądanie.

—ooo—

Z TOW. EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W sobotę dnia 18 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się z ramienia Towarzystwa w sali Izby handlowej i przemysłowej odczyt prof. dra Tomasza Lulka na aktualny temat „Z historyi reform walutowych". Goście mile widziani. Dnia 25 bm. rozpocznie Tow. Ekonomiczne ankietę o „Izbie Gospodarczej", pragnąc zebrać opinie wybitnych ekonomistów, polityków i działaczy na polu gospodarczem, w sprawie która dziś stoi na porządku dziennym (art. kont. 68) i która może przebudować całe życie ekonomiczne. Tą myślą kierowany Zarząd Tow. Ekonomicznego pragnąc zebrać opinie wszystkich warstw, stronnictw, i zawodów, zaprosił jednego z wybitnych działaczy socyalistycznych posła M. Niedziałkowskiego do wygłoszenia w Krakowie odczytu na ten temat, który zapoczątkuje powyższą ankietę.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Lwów (Tel. wł.) Lwowska giełda nieoficyalna. Tendencya zniżkowa. Obrót słabszy. Dolary amerykańskie 3420, 3425. Dolary kanadyjskie 3100, 3110. Marki niemieckie 16'80 16'90. Leje 23'50 24. Korony czeskie 63'50, 63. Tysiączki austryackie 1250 2500. Ruble po 500: 180, 240. Franki francuskie 275 285. Funty szterlingi 14000 14200 Szwajcarskie 620 650. **Złoto:** 20 koron 12700 12800, 20 franków 11900 12000, 20 marek 13600 14000. Funt szterling 12100 12200. 10 rubli 15800 16000. Dolar amerykański 3250 3260. **Srebro** korony 230 240. Floreny 600 620 Ruble 920 950 Dolary kanadyjskie 1400 1450. Dolary amerykańskie 1600 1650 Leje 200, 210.

Warszawa 14 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3405 3432 i pół 3430, sprzedaż 3430 kupno 3400. Franki belgijskie gotówka trans. 268 i pół. Marki niemieckie gotówka trans. 17'15. Belgia czeki trans. 287 i pół 289 Berlin czeki trans. 17'80, 17'30, sprzedaż 17'35 kupno 17'15 Holandya czeki trans. 1307 i pół. Londyn czeki trans. 13100 15400 sprzedaż 15400, kupno 15300 Nowy Jork czeki trans. 34'15 Paryż czeki trans. 299 i pół 301, 302 i trzy czwarte, sprzedaż 302 kupno 298 Praga czeki trans. 66, 65 i trzy czwarte 66'25 Wiedeń czeki trans. 64 i jedna czwarta 53, 55 i trzy czwarte sprzedaż 55 i trzy czwarte kupno 54'25.

Praga (PAT) Dewizy Berlin 25'97 i pół, Warszawa 1'25 1'85, Marka niemiecka 25'97 i pół Marka polska 1'25, 1'85.

Wiedeń (PAT) W prywatnym handlu walutowym notowano dziś Dolary 6300, Marke niemiecka 32, Korony czeskie 122, Marki polskie 195.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz Berlin 2'25 Holandya 190'75 Nowy Jork 512 Londyn 22'32. Paryż 43'87 Medyolan 24'15. Bruksela 41'75 Kopenhaga 104'75 Sztokholm 132'50 Chrystyania 84 Madryt 79'75 Buenos Ayres 187'50. Praga 9'67 Budapeszt 0'80, Zagrzeb 1'60 Bukareszt —, **Warszawa 0'15**, Wiedeń 0'18 Austr. stemplow. 0'09.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Pszenica 13.000, pszenica poznańska 13.700, jęczmień browarny 8.100, żyto 7.300, otręby żytnie franko Warszawa 6.000, otręby według próby 5.500. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, loko stacya załadowcza, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Z obrad Sejmu w Warszawie

Warszawa (tel. wł.). Posiedzenie Sejmu 255. W trzeciem czytaniu noweli do

USTAWY O 8 GODZINNYM DNIU PRACY

przyszło do ożywionej dyskusyi z racyi zarzutów, podniesionych przeciwko referentowi posłowi Rudnickiemu, z powodu wprowadzenia szeregu poprawek. **Wyjaśniające przemówienie posła Rudnickiego wywołało wielką wrzawę.**

Formalny **wniosek posła Żuławskiego** (P. P. S.), **poparty przez posła Czernieckiego** (Ch. D.), **odesłania ustawy do komisyi, odrzucono większością głosów.**

Sejm przystąpił następnie do obrad nad

SPRAWA ZNIESIENIA MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI.

Poseł ks. **Lutosławski** oświadcza, że dyskusya w komisyi toczyła się tylko z punktu widzenia wprowadzenia oszczędności.

Poseł **Barlicki** przemawia **przeciwko zniesieniu ministerstwa.**

Poseł **Rój** dowodzi, że ministerstwo byłoby miało duże pole do działania, sięgając **do skarbnic sztuki ludowej i do ludowego przemysłu artystycznego.** Ministerstwo mogło by czuwać nad **wytworzeniem swojskiego stylu** z materyałów rodzimych. Należy zwrócić baczniejszą uwagę na **teatry i chóry włościańskie.**

Poseł **Rosset przychyla się do wniosku komisyi.**

Poseł **Tomczak** jest za utrzymaniem ministerstwa kultury i sztuki.

Poseł ks. **Lutosławski** jest zdania, że głównem **zadaniem państwa** w stosunku do sztuki jest wychowywanie społeczeństwa w poczuciu **piękna, a to właśnie jest zadaniem ministerstwa oświaty.** Drugiem zadaniem państwa jest dawanie głosu artystom wszędzie tam, gdzie chodzi o wewnętrzne przejawy życia, które powinny być ujęte w formę piękną, oraz dostarczenie odpowiednich środków materyalnych.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Przyjęto też **rezolucyę posła Roja w sprawie sztuki ludowej**, a odrzucono rezolucyę posła Rosseta.

Trzecie czytanie ustawy wobec sprzeciwu lewicy **odroczono.**

DZIERŻAWA NA KRESACH WSCHODNICH.

Poseł **Malinowski** w imieniu **komisyi rolnej** przedłożył wniosek **zlikwidowania dzierżaw i umożliwienia dzierżawcom na kresach wschodnich nabycia ziemi,** zgodnie z ustawą o reformie rolnej:

Rząd wniesie ustawę do Sejmu o **przedłużeniu ustawy o moratoryum dla dzierżawców na kresach na okres jednego roku,** celem spokojnego przygotowania i rozpatrzenia ustawy, likwidującej dzierżawy.

Następnie przyjęto **w trzeciem czytaniu nowelę do**

USTAWY O ZAŁATWIANIU ZATARGÓW MIĘDZY PRACODAWCAMI A PRACOWNIKAMI.

W końcu przemówienia posła **Mierzejewskiego** przyjęto nagłość jego wniosku w sprawie

NIEDOSTATECZNEJ OCHRONY GRANIC WSCHODNICH.

Wniosek domaga się wyboru nadzwyczajnej komisyi sejmowej, która ma zbadać przyczyny tego stanu rzeczy i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Meritum wniosku odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek o godzinie 4-tej po południu.

Giełda krakowska z 14 lutego

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	gotówka (banknoty)		czeki, przekazy, waluty		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Tranzakcye
Dolary St.-Zjed.	3200'—	3400'—	3200'	3400'—	—'—
Franki franc.	275'—	295'—	280'—	300'—	—'—
„ szwajc.	—'—	—'—	—'—	—'—	—'—
Funty szterlin.	—'—	—'—	—'—	—'—	—'—
Marki niemiec.	16'50	17'25	16'75	17'50	17'30 17'15
Korony austr.	—'52	—'57	—'5[illegible]	—'57	—'57 —'54
„ czesko-sł.	60'—	63'—	63'—	65'—	—'—

Akcye bankowe	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	[illegible]	7[illegible]'—	
Bank Hipoteczny	850'—	[illegible]	
Bank Małopolski	650'—	700'—	
Ziemski Bank Kredyt.	600'—	650'—	
Powszechny Bank Kredyt.	350'—	[illegible]	
Akc. Bank Związk. I-VII	650'—	70[illegible]'—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600'—	700'—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. f. H. I—IV em.	680'—	750'—	680—750
„Elibor"—Ł. J. Borkowski	—'—	—'—	
„Impex"	275'—	325'—	
„Polski Głob"	800'—	900'—	850'—
S. Hartwig, Poznań	—'—	—'—	
Żegluga Polska	300'—	350'—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5500'—	6000'—	5800'—
H. Cegielski, Poznań	1900'—	2100'—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200'—	1400'—	1225—1325
„Lemiesz"	—'—	—'—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100'—	2300'—	2150'—
„Pocisk"	900'—	1000'—	
Automotor	1000'—	1100'—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000'—	18.000'—	
Górka	4500'—	5000'—	
Siersza	8200'—	8500'—	
Tepege	5200'—	5600'—	5350—4600 IV
Polska Nafta	2300'—	2500'—	2375—2475
Elektr. Siersza I—III em.	—'—	—'—	
Oikos	—'—	—'—	
Pezet	1000'—	1100'—	
Tłuszcze Trzebinia	5000'—	5400'—	
„Krakus" IV em.	2550'—	2750'—	
Porcelana Ćmielów	—'—	—'—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400'—	3600'—	3500'—

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejow wymordowanych narodow.

20

— No dobrze — rzekł Bernard — dobrze. Nabierz otuchy. Jeśli chcesz ślubem mażeńskim związane zostaną ręce wasze nawet dziś..

— Dziś?

— Ja sam jestem za tem, aby ślub wasz odbył się jaknajprędzej.

— Ty?! I tyż to mówisz? Dlaczego?

Margraf szukał w duszy słów, szukał kłamstwa, którémby oczy Mściwojowi zamydlił.

— Bo... Bo widzę gorącą miłość twoją, płomienne serce twoje...

— Kocham ją całą duszą moją, każdą myślą moją...

Bernard słysząc te słowa, widząc z jego oczu niezmierną miłość dla Adelajdy, na chwilę się zachwiał. W pospolitej szorstkiej duszy zagościła iskra żalu, iskra współczucia. Iskra wnet zgasła. Wnet zapanowała trzeźwość zwyciężył na zimno obliczony plan.

— Zatem jutro wasz ślub. Jutro! Rozumiesz?!

— Boże! — zawołał Mściwój, tuląc głowę do piersi Bernarda, ręce jego całując...

— Dobrze już mój drogi, dobrze. Pozwól jednak, że nim wrócimy na ślub do Braniboru zapytam się... że zadam ci pytanie...

— Odpowiem natychmiast.

— Jeśli tak niezmiernie synowicę moją kochasz, to musisz mieć wiele dla niej pobłażania wiele wyrozumiałości...

— Tak jest.

— Przyjaźń jest jako barwne szkło, przez które do kościoła tęczowe światło leci, miłość jest, jako kryształ wenecki, przez który różowym widzimy ten świat...

— Tak jest dostojny margrafie. Miłość jako wiosna, która na szarą rolę życia, purpurowe, modre i złote kwiaty rzuca.

— Adelajda zawiniła wobec ciebie.

— Przebaczę jej!

— Powinieneś to uczynić.

— Znam jej usposobienie, wiem, że zapalna to, pełna ognia dusza. Musiała źle się o mnie wyrazić może żal ją żal, żem jej obcy narodem, obcy wiarą...

— Ciężko zgrzeszyła narzeczona twoja.

— O! Przebaczę jej, przebaczę...

— Możeż być tego pewnym?

— Najzupełniej.

— Zatem jedźmy do Braniboru. Wspanialszej weselnej uczty, niż jutrzejsza nie wyda nawet sam cesarz rzymski?

— W drogę!

— Hola! Osiodłać konie!

— Żeby tylko stanąć prędzej...

— Pojedziem przez noc. Z wschodnią gwiazdą w domu staniem.

Mściwoja oczy śmiały się, szepce radośnie sam do siebie:

— Zbledniesz dla mnie ty jutrznio zaranna, zbledniesz dla mnie jutro ty słonko jasne! Nie równać ci się lilio z białością jej czoła, niczem jesteś różo wobec krasy jej ust. Wam kwiaty ziemi nie równać się z nią, lecz stopy mej krasawicy stroić.

— Spędzono konie. W mgnieniu oka do domu ruszym.

Mściwój zamyślił się chwilę.

— Słuchaj margrafie! Wspomniałeś, że Adelajda zawiniła wobec mnie. Powiedz mi przecie, czem ona zawiniła. W jaki sposób zawiniła?

— E! co tam, dowiesz się później.

— Obraziła mnie?

— Jutro ci powiem.

Mściwój dziwnie popatrzył na margrafa.

— Czyżby serce zmieniła?

— Nie, nie. Kochać cię będzie całą duszą. Najlepsza, najprzywiązańsza z niej będzie żona.

— A więc cóż?

— Głupstwo! Zwyczajna rzecz...

— Jakaż jej wina?

— Mówiłeś, że każdą przebaczysz.

— Tak jest. Przebaczę.

— Jeśli tak...

— Powiedz mi panie. Ja muszę wiedzieć.

— Przysięgasz, że przebaczysz?

— Przysięgam.

Bernard zamyślił się chwilę, wahał się, pilnie patrzał w oczy Mściwoja. Prostota, dobra wiara i dobroduszność w tych oczach była. Ujął w ręce jego głowę, zwrócił ucho jego ku swym ustom i kilka słów cichych do ucha mu szepnął.

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·16	8·00	9·25	10·54	12·50	I
6·4[illegible]	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·39	[illegible]	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·41	1·23	3·07	5·30	6·40	7·14	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	24	„	5·57	6·50	7·31	9·30				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16·45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	[illegible]owice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·36	12·34	12·40			II
1[illegible]·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18·57	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·48	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	[illegible]	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·35	1·54	2·35	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ [illegible]5							I
			Tarnów	Dębica	Rozwadów 14·34	Lubim				
7·05	721	„	9·26	10·29	Rzeszów 11·57	21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
			Tarnów	Stróże	Nowy Sącz przyjazd 3·00					
20·55	613	„	23·10	1·28	Sambor 10·55	Stryj 13·48	Stanisł. 18·22			I
					Nowy Sącz 16·55	Krynica 20·25				
11·00	611	„	13·10	15·22	Sambor 1·32	Stryj 4·16	Stanisł. 8·55			I
			Tarnów	Stróże	Nowy Sącz	Krynica	Jasło	Zagórz		
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	6·49	8·47	10·01	13·07	10·40	13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·55	11·23	12·52	—	10·01		III
18·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 16·46	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23·11	Kalw. 0·19 / Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·30	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·05							II
8·2[illegible]	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32 / Skawina 15·01 / Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·[illegible]	6213	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

Wyścigowy szofer, inteligentny wozier, z nauką praktyczną i teoretyczną na auto turowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy“ do Admin. Gońca Krak. 8344

Panienka posiadająca dłuższą praktykę sklepową (dział papiarniany) również kasyerka poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracyi Gońca Krakowskiego pod „**Pilna i pracowita**“. 7101

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „**Energiczna**“. 8284

Emerytowany urzędnik, mający 35-letnią praktykę kancelaryjną, zdolny rachmistrz i kontrolor kasowy szuka odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia listowne: Kraków—Podgórze, ul. Rękawka L. 12.

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA zaraz WYSOKIE BUCIKI LAKIERKOWE Nr. 38 całkiem nowe i **PÓŁBUCIKI CZARNE** Nr. 36. Wiadomość: Administr. „Gońca Krakowskiego“, ul. Dunajewskiego 7, I.p.

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350“ do Administracyi Gońca. 8277

Duży barak drewniany i magazyny do przeniesienia można kupić w Zachodniej Małopolsce. Wiadomość: Kraków, Rynek 37, III. p. Zofia Szymańska. 8152

KUPNO

Kupię dobre akcye. Zgłoszenia pod „**Akcya**“ do Adm. Gońca. 7002

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca“, pod **L. 1.000.**

MATRYMONIALNE

Emeryt pocztowy w sile wieku, wdowiec, ojciec 12-to letniej córki, właściciel realności na Krowodrzy, szuka **na tej drodze żony, matki i gospodyni** w jednej zacnej, **a nieszpetnej osobie. Seryozne zgłoszenia do „Gońca“ pod „Emeryt a nie emeryt“.**

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 8194

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek pośIubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się“ do Admin. Gońca. 7066

Mężczyzna starszy, samotny, uczciwy, inteligentny, jeżeli pragnie mieć kobietę wolną, z dobrem sercem za towarzyszkę stałą jako gospodyni albo żonę, raczy skierować zgłoszenia: Bronisława Kupanowa, Bełz. 8345

RÓŻNE

Zęby sztuczne do 400 Mkp. złote mostki, połamane Korony do 1400 Mkp. gram. Srebro stołowe i platynę. Kupuje Spółdzielcza Spółka Złotnicza, Kraków, Stradom 23 II piętro. Sprzedaje ślubne obrączki od 400 Mkp. sztuka. 8325

Zdolna krawcowa szyje prywatnie garderobę damską i dziecinną. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Krawcowa“. 8292

Fortepian do wynajęcia na godziny, Kraków—Podgórze, Rękawka 12, I. p.

Zamienię fortepian marki Stingla na pianino. Wiadomość: Kraków - Podgórze, ul. Rękawka 12, I. p.

NA KARNAWAŁ! Haftuję ręcznie toalety wieczorowe według żurnali w 24 godzinach. Floryańska 9. 8102

6-cio miesięczny kurs francuskiego, angielskiego i niemieckiego (komplety dla dzieci). Wpisy przyjmuje Zarząd, Grodzka 60 od godz. 6—7 (Szkoła ewangelicka). 8287

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka“. 7002

Neo Fosfatyna Galena stosowana w dziecię ym szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach. 8179

Unieważnia się skradzione zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Michał Oczkowski w Chrzanowie, wystawione przez 2 pułk wojsk kolejowych. 8360

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Helak Julian, ur. 1889 w Czchowie, powiat Brzesko, unieważnia się. 8359

Skradziono kartę zwolnienia na nazwisko Morawa Jędrzej, Polanka Haller, poczta Skawina, którą unieważnia się. 8361

Każdy kupiec winien być na Targu Poznańskim **19—27 marca 1922.**

Parowa fabryka ciast i cukrów **STANISŁAW GURGUL** w Jarosławiu zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu. **Wyrabia się:** biszkopty, makaroniki, ciast, ka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną 5533

Kto chce znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów, **Kto szybko** pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty, **Kto szuka** dobrej klienteli i wśród najszerszych warstw, **Kto znalazł** zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi, **niech ogłosi** się natychmiast w **„GOŃCU KRAKOWSKIM“** najpoczytniejszym dzienniku krajowym, którego dział reklam, **sowicie wynagradza** wydatki łożynione na ogłoszenia.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA i USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają. 5465

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Goryez i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bule i zawroty głowy. Silnie podenerwowanie.

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki, **wzdęcia brzucha**, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyi udziela: **Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 17.**

!! KRYSTALINA !!

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. 8288

Wszędzie do nabycia.

MAJĄTKI, realności, tereny, fabryki, sklepy, restauracye, kawiarnie, kabarety i t. p. we wielkim wyborze i w na rozmaitszych punktach Rzeczypospolitej kupisz, względnie sprzedarz za pośrednictwem rządowo upoważnionym Domu Handl.-Komis. 8303

„VERDA STELO“

(A. Marczewski i Ska) w Samborze.

Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki bardzo gęstej sieci agencyjnej w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wywiadowców na bardzo korzystnych warunkach.

BARDZO CIEKAWE KSIĄŻKI

POLECA

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA M. WAHLA W PRZEMYŚLU, SŁOWACKIEGO 3.

Samogwałt u mężczyzn i kobiet i jego skutki	Mk. 220
Poradnik lekarski dla mężczyzn	200
Etyka stosunków płciowych	250
Choroby weneryczne i skuteczne leczenie	200
Dlaczego mężczyźni się nie żenią?	140
Popęd płciowy i jego zboczenia	800
Dr. Uhma, Syfilidologia	800
Prof. Wyrobek. W pętach rozpusty i pijaństwa	200
Prot. Forel. Zagadnienia seksualne, Nowe wydanie, 2 tomy	1200
Najnowszy lekarz domowy na wszystkie choroby, oprawiony	350
Poradnik lekarski w nagłych wypadkach i zasłabnięciach	250
Bezbolesny poród. Przepisy zachowania się podczas ciąży	400
Nasz weterynarz. Poradnik gospodarski	450
Mój system! Podręcznik do uzyskania sił ciała	400
Albertus Magnus, czyli egipskie tajemnice	1000
Dziesiąta i jedenasta księga Mojżesza	750
Prawdziwy Ognisty Smok	800
Wiedza tajemna, czyli egipskie tajemnice wiedzy duchowej	750
Tajemnice czarnej magii. Wielka ilustr. książka magiczna, opr.	650
Z tajemnic duszy ludzkiej czyli o spirytyzmie	300
Wyrocznia przyszłości — Wróżka	140
Wróżka czarodziejska	60
Przepowiednia Sybili albo wróżka przyszłości	120
Kabała, Karty wróżbiarskie słynnej Lenormand z Paryża	150
Flirt polski. Zabawa towarzyska	150
Sztuka podobania się młodym panienkom	200
Najnowszy listownik dla zakochanych	200
Lilie i paprocie, książka dla serc kochających	220
Wielki wybór powinszowań na wszystkie okoliczności życia	200
Wielki polski sekretarz dla wszystkich	400
Śpiewy i kuplety kabaretowe	180
Wielki samouczek tańców „Salonowiec“	220
Sztuka robienia wynalazków	150
Elektryczność i magnetyzm	140
Śmiech. Zbiór fraszek, anegdot i humorystycznych opowiadań w 3 częściach razem	450
Bomba śmiechu! Ilustr. zbiór humoresek	160
Najnowsza kuchnia warszawska, zawierająca przeszło 1200 różnych potraw, opr.	1000

Książki wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. Za zaliczką książek nie wysyłamy. Na nalecenie przesyłki dołączyć na porto Mk. 40. 8216

Pokój i kuchnia

bez mebli lub 1 duży pokój, w którym możnaby ustawić piecyk kuchenny, dla małżeństwa z małem dzieckiem

poszukiwane!!!

Korzystny czynsz! Za pośrednictwo lub odpowiednie wskazówki sowita nagroda! — Łask. zgłoszenia pisemne przyjmuje z grzeczności p. A. Dacków. d7064 Drukarnia Ludowa, Dunajewskiego 5.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8346

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Wielki wybór gospodarstw

od 10 do 30 mórg dobrej ziemi w cenie od 2-ch do 3-ch milj. Mk. 100 gospodarstw od 35 do 100 mórg dobrej ziemi w cenie od 4 do 9 milj. Mk. 50 gospodarstw od 110 do 200 mórg dobrej ziemi w cenie od 9 do 15 milj. Mk.

FOLWARKI od 200—1000 mórg dobrej ziem. w cenie od 17 do 40 milj. Mk.

Kilka dóbr rycerskich, wszelkie gospodarstwa i folwarki z dobrem zabudowaniem, bogatym żywym i martwym inwentarzem, oraz restauracye, kawiarnie, hotele, młyny, tartaki, domy i wszelkie przedsiębiorstwa. Osiedlam każdego. — Obsługa rzetelna. Na odpowiedź uprasza się dołączyć znaczek pocztowy.

Zgłoszenia uprasza:

M. KOWALEWSKI

Biuro Agenturowe, Poznań

ul. Strumykowa 38, Telefon 2475.

Z dworca tramwaj nr. 9. 8204

CUKIERNICY!!

8191

Różne walce, prasy, stanki, maszyny do irysów, różne etykiety również do herbatników. Masło kakaowe, kakao bonowe. Farby, smaki, wanalinę, syrop Agar-Agar etc. poleca

P. FANCMAN, Warszawa, Sto-Jerska Nr. 36. Tel. 72-67.

Mąkę, zboże

8314

(wagonowo)

poleca po cenach konkurencyjnych

D/H J. Gojchrach i Ska

Równo (Wołyń)

Biuro: **Szosowa 87**, składy: **Dubieńska 2**

Poszukujemy zaraz na stanowisko poważne:

Samodzielnego Karmelkarza

specyalistę karmelu, obeznanego dokładnie z wyrobem karmelków.

Laboranta wytrawnego

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymagań uprasza

Ed. Litwiński

Tow. z ogr. por. 8354

Parowa fabryka cukrów deserowo-czekoladowych, karmelków i marmolad

Poznań, ulica Warszawska 9/10.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.